

SŁOWO

WILNO, Środa 10 października 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

WYKONAWCZA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. Sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetry jednozłotowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadane 40 gr. w ramach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”
DUKSZY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
OLEBOKIE—ul. Zamowa, W. Włodzimierow.
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIEC—A. Ossoing.
KLECK—Sklep „Jedność”
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PINSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOŁPCE—Księg. T-wa „Ruch”
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILĘJKA POW.—ul. Mickiewicza 74.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”
WOLKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego

Dyskusja dwóch nacjonalistów.

Zamieszczamy obok artykułu p. Władysława Studnickiego, gdyż rozumiemy potrzebę w dobie obecnej rozwinąć dyskusję konstytucyjną. Poglądy więc p. Wład. Studnickiego są tylko poglądami jego własnymi, a nie redakcji Słowa. Dyskusja nad zmianą konstytucji, którą obiecał nam załatwić rząd obecny, nie jest, na szczęście, tak jałową, szablonową i gładką, jak była nią wtedy, gdy p. Dubanowicz przyzywał do komisji konstytucyjnej, która wyłoniła ostatecznie konstytucję 17 marca. Dość wspomnieć znakomite pod względem wykładu prawniczego dzieło prof. Jaworskiego. Każdy z uczestników tej dyskusji na inny punkt specjalną zwrócił uwagę i specjalnie starannie opracował. Prof. Jaworski uczynił tak z samorządem gospodarczym, p. Wł. Studnicki pogłębił ideę decentralizacji. Nie znaczy to wcale, abyśmy myśleli, że przyszła konstytucja z tych wszystkich pomysłów jednocześnie mogłaby skorzystać.

W dyskusji pomiędzy p. Wł. Studnickim a p. Testisem nie zabieramy głosu. Pod względem sprawy narodowościowej wypowiadaliśmy się na łamach Słowa tak często, iż pretendujemy do tego, że Słowo jest jedynym organem, który chce tę sprawę rozwiązać z punktu widzenia państwowego, a nie nacjonalistycznego. Dla nas zarówno p. Wł. Studnicki myśli nacjonalistycznie, jak i p. Testis. Jeśli mamy być szczerzy, to p. Testis myśli jeszcze bardziej nacjonalistycznie, niż p. Wład. Studnicki. Pan Studnicki dąży do asymilacji innych narodowości przez narodowość polską. Pan Testis żąda, aby państwo polskie gwarantowało swobodę rozwoju innym narodowości — to jest ich płaszczyzna spotkania. Nasza płaszczyzna rozumowania jest zupełnie inna. Dla nas jest rzeczą drugorzędną, czy to jest Polak, Kaszuba, Litwin, Białorusin, Rusin, Ukraińiec. Nam chodzi tylko o to, czy dany człowiek jest patriotą państwa polskiego. Zarówno p. Wł. Studnicki, jak i p. Testis zgrybieli, że żaden nie-Polak nie może być tak dobrym patriotą naszego państwa, jak Polak. Na tem polega to właśnie, co nazywamy u nich nacjonalistycznym światopoglądem. Różnica pomiędzy nimi polega na tem, że p. Wł. Studnicki boi się tego braku patriotyzmu państwowego u nie-Polaka i dąży do jego asymilacji. Pan Testis przez swoje uczucia humanitarne rozgryza nie-Polaków z tego ich braku patriotyzmu państwowego i, uznając ten brak za rzecz nie do zmiany, dąży do owej „federacji wolnych narodów” czyli do wilsonizmu, czyli do nacjonalizmu, doprowadzonego do ostatnich konsekwencji, który tak dobrze scharakteryzował prof. Zdziechowski w słowach: „każda narodowość powstająca do nowa kłęsa dla ludzkości”.

Pan Testis przedstawia, zdaniem naszym, typ nacjonalisty o wiele niebezpieczniejszy, niż p. Wł. Studnicki. Nasze założenie jest takie, że nas nie interesuje, czy dany obywatel naszego państwa jest Polak czy nie Polak, ale wymagamy, aby był patriotą naszego państwa. Niech to będzie Białorusin prawosławny, lecz niech kocha państwo, w którym mieszka, armię, w której służy, króla, któremu złoży przysięgę. Taki jest nasz program. Oczywiście, dziś jest on nie-realny. Dyskusja p. Wł. Studnickiego i p. Testisa jest bliższa rzeczywistości. Wiemy o tem dobrze. Ale to nic nie ma do rzeczy, że nasza teoria o konieczności stworzenia patriotyzmu państwowego i wywyższenia go ponad uczucia narodowe jest teorią, w której — że się tak wyrazimy — państwo polskie może odnaleźć same siebie. Dawna przedrozbiorowa Polska знаła tylko patriotyzm państwowy. I dziś jeszcze są w Europie narody, u których patriotyzm państwowy góruje nad uczuciami narodowymi. Cat.

Po wyborach w Łotwie

Jakie stronnictwa stworzą większość

RYGA, 9—X. Pat. Na podstawie opublikowanych wstępnych danych o składzie nowego sejmu w kołach politycznych już czynią przypuszczenia co do składu przyszłej koalicji rządowej.

W kołach politycznych uważają, że możliwosci powołania rządu o lewicowym charakterze jest wykluczona, ponieważ związek zawodowy i niezależni socjaliści nie wejdą do koalicji razem z socjal-demokratami, z drugiej zaś strony większość grup mniejszościowych bierze udział także obecnie w pracach rządu i nie ma żadnych powodów do przypuszczenia, że mniejszości przejdą nalewo, tembardziej w takiej sytuacji, kiedy w sejmie znajdują się także komunisty.

Możliwość utworzenia wielkiej koalicji jest także nie do urzeczywistnienia, gdyż socjal-demokraci do takiej koalicji razem z związkami włościańskimi nie wejdą. Dlatego też najbardziej prawdopodobnym jest utworzenie koalicji prawicowej, która będzie popierać rząd obecny.

Przypuszczalny skład nowej koalicji byłby następujący: Niemców 6, właścicieli domów 2, partja chłopska 4, związek włościański 16, katolików 1, centrum demokratyczne 3, Polaków 2, blok chrześcijański 4, blok narodowy 2, Rosjanie 4, żydzi 1, demokratyczny włościański związek łatgalski 3, łatgalski blok 1, związek łatgalsko-chrześcijański 5 razem głosów 54.

W opozycji zaś znaleźliby się socjal-demokraci głosów 26, ludowic 1, związki zawodowe 5, niezależni socjaliści 2, blok pracy 1, socjaliści 2, lewicowi socjaliści 1, łatgalska grupa postępową 3, staroobrzędowcy 2, razem 43.

Sprawa zamordowania socjalisty estońskiego.

BERLIN, 9 X. PAT. „Vorwärts” w depeszy z Tallina donosi, że tamtejsza policja kryminalna w toku dochodzenia w sprawie zamordowania socjalisty estońskiego Soosiego, który przed kilku dniami padł ofiarą skrytobójczego zamachu rewolwerowego, aresztowała podejrzanego o dokonanie tego morderstwa komunistę Makina.

Przed dwoma laty w tym samym powiecie zastrzelony został podstępnie poseł socjalistyczny Nancens. Wówczas Soosi skierował podejrzenie o dokonanie tego zamachu na Makina.

Niebawem potem dokonany został zamach na Soosiego, który tylko szczęśliwym trafem uniknął wtedy kuli rewolwerowej.

Makin przyznał się obecnie w śledztwie, że w krytycznej chwili oddał kilka strzałów rewolwerowych, chcąc odstraszyć kłnsowników, nie wiedział jednak, iż Soosi znajduje się w pobliżu.

Przed zebraniem komisji reparacyjnej w Genewie.

BERLIN, 9 X. PAT. „Berliner Tageblatt” donosi, że zebrania komisji reparacyjnej, przewidzianego w Genewie, spodziewać się można dopiero za kilka tygodni.

Pomiędzy zainteresowanymi rządami toczą się ożywione rokowania w sprawie składu tej komisji. Jest rzeczą prawdopodobną, jak podkreśla dziennik, że w tej sprawie będzie zapytywany o opinie agent reparacyjny Parker Gilbert.

5-cio piętrowy dom runął w Pradze grzebiąc pod gruzami kilkudziesięciu ludzi

PRAGA, 9.10. (PAT). W centralnej dzielnicy Pragi zawalił się dziś 5-piętrowy dom będący na ukończeniu.

Z 54 pracujących przy budowie robotników około 40 zostało zagrzebanych pod gruzami. W tej liczbie znajdują się 2 kobiety. Zginęło także 2 dzieci, przechodzących właśnie ulicą.

Pod gruzami znalazły się też 2 przejeżdżające właśnie wozy wraz z końmi. Straż ogniowa, saperzy i oddziały wojskowe pracują przy usuwaniu gruzów z pod których wydobyto dotychczas około 10 ofiar katastrofy.

60 ofiar. Przyczyny katastrofy.

PRAGA, 9.10. (PAT). W uzupełnieniu szczegółów o dzisiejszej katastrofie budowlanej podaje:

Z pod gruzów domu, który się zawalił wydobyto dotychczas 16 trupów. Przy pracach wewnątrz domu zatrudnionych było jak się okazuje 87 robotników, tak że przypuszczalna liczba ofiar wypadku wyniesie około 60. Dom budowany był z betonu. Przedsiębiorstwo prowadzące budowę przypisuje katastrofę użyciu złego gatunku cementu, który nie stwardniał w normalnym okresie czasu.

Prace przy usuwaniu gruzów będą trwały przez całą noc przy pomocy prożektorów lamp i świdrow ziemnych.

Wykrycie tajnej radiostacji we Francji.

WIEDEŃ, 9 X. „Neue Freie Pr.” donosi, że w okolicy Nicei został aresztowany Włoch nazwiskiem Portezzy, ponieważ przy rewizji przeprowadzonej w jego mieszkaniu znaleziono tajną stację radiową. Portezzy mieszkał w Nicei pod przybranym nazwiskiem.

Wstrząsająca tragedja w Kopenhadze.

KOPENHAGA, 8. 10. Rozegrała się tutaj wstrząsająca tragedja. Znanymi w tutejszych kołach sportowych 50-letni dyrektor firmy sportowo-handlowej, Lerche, prawdopodobnie w napadzie manji prześladowczej, zastrzelił swoją 25-letnią narzeczoną, nauczycielkę gimnastyki, Elly Madsen oraz swego 10-letniego syna z poprzedniego małżeństwa, poczem sam pozbawił się życia.

Śledztwo ustaliło, że Lerche doszedł do ostatecznego zdenerwowania wskutek niestannych ataków ze strony drugiej żony, z którą się rozwiódł. Lerche zostawił list, w którym pisze, że on i panna Madsen odbierają sobie życie, ponieważ małżeństwo ich okazało się niemożliwym.

Drobne wiadomości w paru wierszach

MOSKWA, 9.10. (PAT). Na skutek powodzi w okolicy Batumu zalanych zostało zgorą 2 tysiące chat włościańskich. Woda wdarła się również na linie kolejowe. Na gruzińskiej drodze wojskowej w wielu miejscach obsunęła się ziemia.

BERLIN, 9.10. (PAT). Planowany na jutro start balonu Zeppelina do Amtryki odłożono z powodu nieprzyjajnych warunków atmosferycznych.

MOSKWA, 9.10. (PAT). W okolicach Groźnego dało się odczuć trzęsienie ziemi, które trwało kilka minut. Rezultatem trzęsienia było zawalenie się góry Zyskińskiej.

LONDYN, 9.10. (PAT). Agencja Reutersa donosi, że na podstawie przeprowadzonego spisu ludności przez władze chińskie Szanghaj stoi na 6- m miejscu w liczbie największych miast świata. Szanghaj liczy 2.726.000 mieszkańców.

MOSKWA, 9.10. (PAT). Lotnik niemiecki Winterfeld, który przedsięwziął raid z Berlina do Konstantynopola na awionetce spadł pod Noworosyjskiem. Aparat został zniszczony, załoga wyszła bez szwanku.

RYGA, 9.10. (PAT). Z Charkowa donoszą, że ukraiński syndykat filmowy wydaje w tym roku 6 filmów o treści antyreligijnej, które mają być wyświetlane na wsi podczas świąt.

Słuszna czy niesłuszna zasada.

Aprobując bronioną przeze mnie zasadę decentralistycznej Konstytucji „Kurjer Wileński” uważa proponowany przezemnie podział za „wykoszlawienie słusznej zasady”, bo nie wie, że on do niepodległości różnych plemion, jak Ukraińcy, Białorusini i t. p.

Autor owego artykułu wyraża zdumienie, dlaczego Wł. Studnicki „który był w okresie zaboru jednym z nielicznych, choć nieugiętych wyznawców zasady, że naród polski musi zdobyć swą niepodległość”, odmawia innym narodom tych samych dążeń, tej samej wiary, z których czerpał energię do swej niezromowanej propagandy”. W dalszym ciągu pisze autor: „Zakończenie tego procesu (niepodległości narodowej na wschodzie) i rozwiązanie zagadnień z tem związanych nie może dokonać się na zasadzie państw narodowych. Takich granic etnograficznych, któreby mogły jako tako zadowolić zainteresowane strony zakreślić tu się nie da. Epoka masowej asymilacji narodowej już minęła? „Przyszłość wschodu Europy rozwijać się będzie po linii federacyjnych związków wolnych narodów”... „Kto z tych dwóch państw (Polski czy Rosji) zdoła stworzyć nową, ponadnarodową, ideę państwową, ten skupi około siebie dążenie narodów oddzielających nas od Rosji i przechyli szalę na swą stronę.

Tu przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że idea niepodległości polskiej, narodu, który w ciągu 9 wieków był państwem i miał okresy mocarstwowego stanowiska, narodu, który wytworzył znakomitą poezję, bogatą literaturę i pewną swoistą kulturę, nie może być postawiona narówni z ideą niepodległości Poleszuków, Białorusinów, a nawet Ukraińców. Naród jest produktem historii, plemiona które nie robiły historii, które nie żyły życiem państwem, nie mają wspomnień historycznych — narodami nie są. Ani Poleszuki, ani Białorusini nie mogą być uważani za naród, są oni materialem etnograficznym dla innych narodów, przejściową formą od materiału etnograficznego do narodu są Ukraińcy, Ukraińca, którą przeprowadza rząd sowiecki wbrew naturalnym dążnościom większości inteligencji, zamieszkującej Ukrainę rosyjską i przy pewnej bierności niechęci mas, jest czynioną ze względów imperialistycznych dla wydarcia Polsce Galicji wschodniej i Wołynia. Jeżeli pójdziemy na forsowną politykę ukraińską, osłabimy ten pierwsiestek polski, który jest naturalnym łącznikiem tych krajów polskich i spowodujemy oderwanie się od nas tych prowincji.

Publicysta „Kurjera Wileńskiego”, polemizujący ze mną, twierdzi, że „epoka masowej asymilacji już minęła”. Zapytuję, na czem opiera to twierdzenie? Czyż masowa asymilacja wielomilionowa emigracja z różnych narodów europejskich do Stanów Zjednoczonych nie odbywa się obecnie? Czyż rząd Stanów Zjednoczonych nie stara się przyspieszyć proces owej asymilacji? Czyż polityka anty-emigracyjna Stanów Zjednoczonych nie jest związana z pragnieniem zasymlowania dawniej istniejących przybyszów przed przybyciem nowych, którzy jako nieknieci wpływa mi amerykańskimi są zawsze czynnikami przeciwdziałającym asymilacji. Weźmy też Francję powojenną o 3 mil. cudzoziemców i półtora miljonach Alzacyków języka niemieckiego. Ileż wysiłków widzimy we Francji dla przyspieszenia asymilacji tych niefrancuskich pierwiastków. A jak energiczną politykę asymilacyjną prowadzą takie nowotwory państwowe, jak Litwa i Łotwa. Polska ludność na Łotwie jest pozbawiona szkolnictwa, że szkół polskich na Łotwie rząd uświada dzieci, których dowolnie wbrew woli rodziców nie uznaje za Polaków. Wszyscy pozostający w zarobkowej zależności od rządu łotewskiego i litewskiego muszą oficjalnie porzucić swą narodowość dla litewskiej lub łotewskiej.

Państwa oparte o narodowość niehistoryczną, nieposiadającą warstw imponujących swą pozycją społeczną, swą kulturą umysłową i towarzyską używają najbezwzględniejszych środków dla asymilacji.

Proces asymilacji jest szkodliwy cywilizacyjnie, jeżeli przedstawiciele narodowości o bogatszej cywilizacji są asymilowani przez naród o biedniejszych zasobach cywilizacyjnych, o uboższej twórczości. Asymilacja żywołu polskiego na terytorjach mieszczanych, czy to przez Ukraińców, czy Białorusinów, czy Poleszuków byłaby symilacją tej kategorii. Wrazie jednak wcielenia polskich prowincji o mieszanej ludności do Ukrainy

lub Białorusi, proces ów musiałby nastąpić i byłby dokonywany bezwzględnie, brutalnie. Przy wytworzeniu na terytorjum Państwa Polskiego prowincji autonomicznych o mniejszości polskiej, ochrona indywidualności narodowej żywołu polskiego natykałaby olbrzymie trudności. Na stąpiłoby preparowanie tych prowincji dla odłączenia ich od Polski. Wobec tego, że w województwach Stanisławowskim, Tarnopolskim, a szczególnie w województwach Wołyńskim i Poleskim jesteśmy mniejszością narodową, tworzenie więc prowincji autonomicznych z poszczególnych województw nie jest wskazane. Gdy tworzymy kraje bardzo rozległe o zapewnionej większości polskiej, wprowadzamy mniej tarę narodowych, niż gdybyśmy tworzyli prowincje o mniejszości polskiej. Polski żywioł takich prowincji uzyskany przez większość niepolską, szukałby oparcia w centralizmie i konstytucja decentralistyczna nie mogłaby się utrzymać. Separatyzm większości narodowych, posiadając ważny oręż w autonomii terytorjalnej, pracowałby nad uszczupleniem Polski. Powinniśmy nie zapominać, że na trzysta osiemdziesiąt sześć tys. km. kw. obszaru naszego państwa, prowincje o ludności mieszanej stanowią blisko 200 tys. km. kw.

Do mieszanych województw zaliczyć należy:

wojew.	ilość km.	ilość mieszk.	liczba polskiej ludn.
Białostockie	32518	1302 tys.	996 tys.
Nowogródzkie	37195	1800	650
Poleskie	49463	877	191
Wileńskie	29109	1005	208
Wołyńskie	30274	1438	208
Lwowskie	27024	2719	1526
Stanisławow.	18368	1348	294
Tarnopol.	16240	1430	634

Województwa polskie o ludności mieszanej wynoszą 230 tys. km. kw. z ludnością 11,4 milj., w tem ludności polskiej jest przeszło 5 milj. Jeżelibyśmy od tego odrzucili zachodnie powiaty województwa Lwowskiego i powiaty b. Królestwa Polskiego, otrzymamy ziemie wschodnie, leżące poza granic Korzonia, które były przez długi czas kwestjonowane przez naszych rzekomych sprzymierzeńców 200 tys. km. kw. z ludnością w 1921 roku przeszło 10 milionów, wśród której Polacy wynoszą przeszło 4 miliony.

Te 4 miliony Polaków licznie stanowią piątą część ogółu Polaków Państwa Polskiego. Ze względu zaś na swą strukturę społeczną należy do najcenniejszych jego pierwiastków i posiada znacznie więcej cywilizacyjnej wartości od pozostałej ludności ziem wschodnich.

Przy ocenie ludności trzeba odrzucić przesady demokratyczne o równości ludzi, a stanąć na stanowisku przyrodniczym.

Grupa, która znajdowała się w ciągu wieków w lepszych warunkach, przeobraza się w rasę wyższą, dziedziczenie nabytych właściwości jest podstawą współczesnej biologii, stąd wyższość szlachty nad chłopstwem, wśród zaś polskiej ludności ziem wschodnich mamy znaczny procent szlachty.

Pomijając jednak tę kwestję, mogącą wywołać szereg sporów, nie możemy jednak zostawić na pastwę mniej kulturalnych żywiołów, mniej wartościowych etnicznie, ludności polskiej naszych ziem wschodnich.

Gdy ludność ziem wschodnich stanowi przeszło połowę obszaru Polski, nie dochodzi 40 proc. ogółu ludności polskiej, to jest rzeczą oczywistą, że przeważają tam prowincje o słabem zaludnieniu, o niedostatecznej rozwiniętych siłach produkcyjnych. Przez rozwój sił produkcyjnych tych krajów możemy zwiększyć ich pojemność ludnościową, a przez to uczynić je odpowiednimi terenami dla kolonizacji polskiej, ochronić więc Polskę od straty znacznej części swego przyrostu naturalnego przez emigrację, dającą najdzielniejsze częstość jednostki na karm obcych narodów.

Nasze prowincje wschodnie mogą być zapłodnione gospodarczo nie przez Rosję, nie przez Ukrainę, jeżeli ta kiedykolwiek stanie się państwem, lecz tylko przez Polskę, tylko Polska dostarczać im może węgla, nawozów sztucznych, rolniczych maszyn, robotnika wykwalifikowanego i t. d. Obiektywne prawo do kraju zależne jest od tego, kto wyciągnie z tego kraju najwięcej sił produkcyjnych i kultu-

ralnych. Otóż to obiektywne prawo posiada Polska do swych dzielnic wschodnich. Subiektywne prawo polega na umiłowaniu przez wspomniane historyczne, przez wielkich ludzi, których wydał nasz wschód, a którymi szczyli się Polska. Kochamy nasze ziemie wschodnie, nasze przywiązanie do Wilna, do Lwowa, do kraju Niemna, do kraju Ikwy jest podstawą naszego subiektywnego prawa do ziem wschodnich.

Następnie czynnikiem prawa naszego jest potrzeba nasza. Polska między Niemcami, a Rosją może stać się tylko jako wielkie państwo. W razie utracenia swego wschodu, a więc połowy swego terytorjum i przeszło 1/3 swej ludności, Polska staje się organizmem niezwygotym i musi utracić faktyczną niepodległość. Rzecz więc zrozumiała, że rzecznicy niepodległości polskiej nie mogą dopuścić jej uszczuplenia na wschodzie i dążą do centralizacji, do wytworzenia krajów, któreby same potęgowały swój rozwój gospodarczy i pozostawały w harmonijnym związku z całością, nie mogą zgodzić się, aby tworzono kraje o mniejszości polskiej, tworzone organizacje, któreby likwidowały nasz stan posiadania na wschodzie.

Przy podziale Polski na poszczególne kraje brałem pod uwagę nie tylko względy narodowej natury, ale i gospodarcze. Dlatego to do województw Wileńskiego i Nowogródzkiego nie przyłączałem Polesia, lecz województwo Białostockie, które jest siedliskiem naszych posterunków przemysłowych, najbardziej wysuniętych na wschód i które, pomimo ubogiej gleby, dzięki swemu przemysłowi posiada znaczniejszą wydajność podatkową, niż województwa Wileńskie, Nowogródzkie i Poleskie.

Województwa Wileńskie, Nowogródzkie i Białostockie stanowią kraj o względnie ubogiej glebie, o produkcji żytnio-kartoflanej, natomiast kraj południowy, składający się Wołynia, dawniej gub. Lubelskiej i Radomskiej stanowią kraj o glebie pszenicno-buraczanej, kraj przemysłu rolnego, gdy w kraju północnym możliwy jest tylko przemysł oparty o len, drzewo i kartofle.

W każdym z siedmiu krajów mamy części bardziej zacofane gospodarczo, które mogą być wydzwignięte gospodarczo przy pomocy innych o większym rozmachu gospodarczym. Dłazostabiania różnic psychologicznych, wywołanych podziałem, bytowanymi wiekowem w odmiennych organizmach politycznych, do dawnej Galicji przyłączam pewne części dawnego Królestwa Sandomierskiego i Kieleckiego, do Poznańskiego i Prus Zachodnich Kaliskie.

Posiadając zapewnioną większość w poszczególnych krajach, polski żywioł nie będzie dążył do przymusowej asymilacji, lecz winniśmy pamiętać, że głównym czynnikiem asymilacji jest dążność do upodobnienia się do tych, którzy imponują, otóż polski żywioł winien imponować wszystkim mniejszościom słowiańskim w Państwie Polskiem.

Władysław Studnicki.

Przedstawiciele amerykańskiego wychodźstwa polskiego u Prezydenta.

D. 5 b. m. P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji redaktorów polskich z Ameryki p. S. Z. Stachowicza z Cleveland i p. Karola Burke z Pittsburga, którzy przyjechali do Polski, by przygotować grunt dla wycieczek polskich z Ameryki, przybywających na wystawę krajową w Poznaniu w roku przyszłym, a zorganizowanych przez weteranów armji polskiej z Cleveland i przez sokolstwo polskie w Ameryce.

Pan Prezydent z wielką troską wypytwał obu redaktorów o przejawy i rozwój życia polskiego na wychodźstwie, i wyraził wielkie zadowolenie z powodu licznych wycieczek, mających przybyć w roku przyszłym do Polski, oraz zaprosił wycieczki obu tych organizacji na Zamek.

Konferencje u premiera Barfila.

P. premier Barfil przyjął wczoraj pp. ministrów Bielzytowskiego, Jurkiewicza i Kwiatkowskiego.

W godzinach wieczornych p. premier złożył wizytę marszałkowi senatu, p. Szymańskiemu.

Przyjęcia u min. Zaleskiego.

D. 9 b. m. minister spraw zagranicznych p. Zaleski przyjął postę perskiego p. Assad-Chana-Jamine-

ECHA KRAJOWE

ZJAZD SPOLECZNY I DZIEŃ KATOLICKI

„Katolicyzm ma własności płonące, nie znoś odchylenia”.

GŁĘBOKIE.

Z wielką radością i uznaniem należy powitać zapoczątkowanie ruchu katolicko-społecznego na terenie pow. Dziśniewskiego.

Pomimo, że już istnieje na terenie powiatu cały szereg organizacji, rozwijających dosyć czynnie swą działalność, jednak praca tych organizacji nie była skoordynowana, nie była objęta jedną wspólną myślą przewodnią. Brakło też wielu pracowników — szczególnie na wsi — odpowiednich wskazówek metodycznych i znajomości form pracy.

wierzących katolików wyjdzie z rąk interesów osobistych i tak przykładem, jak słowem, będzie szerzył ideały życia Chrystusowego. Trzeba iść i szerzyć światło, a nie nosić prawdę, zamkniętą w sobie.

Zmuszają nas do tego nie tylko pobudki religijne, ale też i państwowe. Każdy, kto jest dobrym Polakiem, kto gorąco ukochał Ojczyznę, winien dążyć do tego, by w Ojczyźnie panował ład i porządek, by sprawiedliwość i zgoda łączyła wszystkich obywateli kraju. My Polacy wiemy dobrze, że w tym kierunku mamy jeszcze dużo, du-

Więści z Kowieńszczyzny

Dzień wczorajszy w Kownie.

Z Kowna donoszą: obchodzono tu uroczyste 8-mą rocznicę utraty Wilna. Zgodnie z zapowiedzią komunikatu rządowego, nigdzie nie przerywano w ten dzień pracy ani nauki (jedyne uczniowie zwolniono zrana na nabożeństwo), domów ani bram nie zdobyli barwy narodowej, jedynie przy mogile poległych za wolność lub pomnikach niepodległości wywieszono sztandary.

Obchód zaczęto o godz. 7 od odegrania hymnu narodowego we wszystkich świątyniach zaczęły się nabożeństwa na intencję odzyskania Wilna.

Nabożeństwa skończyły się do 12 godz.

Wieczorem w salach i szkołach odbyły się odczyty na temat odzyskania Wilna. Radjostacja kowieńska nadała jako pierwszą enuncjację półrządową w sprawie Wilna po polsku.

Rząd kowieński stwierdza w nich, że Wilna nigdy się nie wyrzeknie i będzie dążył do jego odzyskania wszelkimi sposobami. Niedwuznaczną aluzję czyni przy tej okazji, że Litwa posiada naturalnych sojuszników wśród innych mniejszości, które wspólnie przyczynią się do nowego rozbioru Polski. Ta ostatnia winna się ograniczyć pomiędzy Litwą i Polską. Litwa nie czuje żadnej nienawiści do narodu polskiego, ale wyłącznie do jego wodzów, a przede wszystkim do Marszałka Piłsudskiego.

Wiadomości prasy niemieckiej.

BERLIN, 9 X. PAT. „Vossische Zeitung” donosi z Kowna o zarządzeniu na dzisiaj przez rząd Woldemarasa żałoby w związku z rocznicą zajęcia Wilna przez wojska polskie.

Jednocześnie korespondent kowieński „Vossische Zeitung” donosi, że koła urzędowe litewskie rozważają obecnie projekt zwołania międzynarodowej konferencji z udziałem Rosji sowieckiej dla wyjaśnienia sprawy wileńskiej.

Redakcja dziennika podaje ponadto ze swej strony notatkę o ogłoszonym obecnie przez władze litewskie orzeczeniu prawniczym Lapradella, le Fura i Maldelsamma, przyznające słusność stanowisku litewskiemu, zajętemu w sprawie wileńskiej.

„Vossische Zeitung” podnosząc, że orzeczenie to domaga się, aby Rada Ambasadorów i Rada Ligi Narodów unieważniły i cofnęły swą decyzję w tej sprawie, stwierdza jednak, że rząd litewski ma sobie zdawać sprawę z tego, iż takie orzeczenie nie ma praktycznego znaczenia dla zatwierdzenia sprawy wileńskiej ponieważ całe to zagadnienie posiada tylko czysto polityczny charakter.

Pietkiewicz wypędzony z Kowna Nabrał konsula litewskiego w Królewcu

Z Kowna donoszą: głośny szantaryzta Pietkiewicz, który ogłosił w Kownie swoje „rewelacje” otrzymał nakaz z urzędu policyjnego w przeciągu 48 godzin opuścić terytorium Litwy Kowieńskiej. Według niesprawdzonych wiadomości Pietkiewicz i w Kownie popełnił nadużycia, co w związku z wiadomościami prasy polskiej, która wyjaśniła kim był ów aeryzista otwarło oczy czynnikiem kowieńskim. Pietkiewicz chciał uzyskać pozwolenie na wjazd do Rosji sowieckiej. Poselstwo jednak odmówiło mu zezwolenia. Wówczas Pietkiewicz pojechał do Królewca i zgłosił się do tamtejszego konsula litewskiego p. Budrysa, zamieszkał u niego. Po kilku dniach jednak naciągnął go na pewną sumę pieniędzy. Jednocześnie zaś konsul skomunikował się z Kownem i na skutek otrzymanych tam wyjaśnień przepędził Pietkiewicza ze swego mieszkania. Pietkiewicz wyjechał z Królewca. Miejsce jego zamieszkania nie jest w tej chwili znane.

Wybory do Kas Chorych.

Znikome zainteresowanie ludności.

KOWNO. 9.10. (PAT). Wczoraj odbył się pierwsze na Litwie wybory do kas chorych.

Robotnicy wybrali 10 socjal - demokratów, 6 lewicowych demokratów, 2 członków frakcji prawicowej i 2 bezpartyjnych.

Pracodawcy wybrali 5 przedstawicieli bloku fabrykantów i kupców, 4 przedstawicieli jednostki litewskiej i właściciela domu. W wyborach wzięło udział zaledwie 30 proc. uprawnionych.

Nieurodzaj w Szawelszczyźnie.

Z Kowna donoszą: Jak podają „Lit. Zin.”, dla omówienia katastrofalnego stanu zbóż w pow. Szawelskim zamierzane jest w połowie listopada zwołanie walnego zjazdu członków rad powiatowych. Poza tem, dla zbadania sytuacji w każdej gminie zostają utworzone komisje z główną komisją pow. Szawelskiego na czele.

Kaktus - Smetona, — piwonija jego żona

Kowieński ogrodnik Martinajis w wyniku kilkuletnich prób wyhodował nową odmianę georgijn, którym magistrat kowieński dał nazwy: Basanowicz, Zematje (powieściopisarka litewska), Zalgiris (Grunwald), Mirga, Ziwiłte (starożytnie imiona historyczne litewskie) i t. d.

Oprócz tego magistrat zwracał się do prezydenta i otrzymał pozwolenie na ochrzczenie białej odmiany piwonii — Smetonasową i nowej odmiany kaktusa — A Smetona.

Reklama dźwigni handlu

pamiętać o tem każda firma powinna, a wystarczy tylko zatelefonować

NR. 82

Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego
Garbarska 1.

i zażądać informacji, lub kosztorysów ogłoszeń do **wszystkich** pism polskich i żydowskich.

Za poradę się nie płaci. Kosztuje nie drożej niż w Redakcji. Oszczędność na czasie! Warto się przekonać!

które im dopomogą do zorganizowania Ligi Katolickiej w poszczególnych parafjach.

W sobotę dnia 6-go o godz. 13-jej ks. dziekan Zienkiewicz zamknął zjazd, dodając wszystkim otuchy i zachęcając do wytrwania na stanowisku pomimo przeszkód i burz życiowych. Wszystko winniśmy zwyciężyć, wszystko przetrwać, a dzień radości i słuchać zaślubin!

Na zakończenie wniesiono okrzyki na cześć Papieża Piusa XI, Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, JE. arcybiskupa Jędrzejkowskiego i ks. dziekana Zienkiewicza.

Na tem zjazd zamknięto. Wieczorem tegoż dnia odbyło się posiedzenie Patronatu Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Głębokiem, na którym p. prokuratorowa Stętkiewiczowa, prezeska patronatu, zdała krótkie, lecz wyczerpujące sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Przyznała nam, iż wielką inicjatywą i ofiarnością całego patronatu pod przewodnictwem pani Prezeski przyczyniła się w dużej mierze do rozszerzenia zakresu pracy w Stowarzyszeniu Młodzieży. Miejmy nadzieję, że w nie długim czasie praca ta się rozszerzy.

Jak zostać gwiazdą filmową.

Wywiad z San Goldwinem, właścicielem znanej amerykańskiej wytwórni filmowej.

Życie moje jest ciągłą „pogonią za gwiazdami”. Przyjdzie więc do mnie wy, wszystkie piękne panie i zacięci panowie, którym żądną sławy posły się z powiek. Zanim jednak poproszę was o nadesłanie mi waszych fotografii i curriculum vitae, muszę, jako dobry kupiec, podać wam warunki, lub ściślej mówiąc zakomunikować Wam, jakie właściwości posiadać musi każda „gwiazda”, a raczej każda „wschodząca gwiazda filmowa”. Nie mając zbyt wiele czasu, będę w swych wywodach zwięzły. A więc każda gwiazda filmowa jednocześnie musi w sobie 7 następujących właściwości: 1) indywidualność, 2) chęć do pracy, 3) fantazję, 4) inteligencję i zrozumienie istoty humoru, 5) młodość, 6) skromność, 7) odpowiedni kolor cery i wytworność.

Przystojnych mężczyzn i pięknych kobiet jest na świecie mnóstwo, pod tym względem poszukiwanie nowej „gwiazdy” zbyt wielką trudnością nie nastęca. Siłę i inne zalety fizyczne znaleźć możemy na arenie cyrkowej. A kto szuka bezgranicznej fantazji, temu wystarczy pofatygować się do zakładu umysłowo chorych. Inteligencja jest jedną z głównych cech dzisiejszej doby, na brak ludzi inteligentnych narzekać więc nie możemy. Humor kwitnie zarówno w klasach niższych, jak i wśród najwyższej arystokracji. Warunek piąty — młodość nie trudno jest spełnić, bo iuż to młodych ludzi biega po Bożym świecie? — ostatecznie i Metuzalem był kiedyś młody. Skromność nie jest wprawdzie zaletą powszechną, ale i to jakoś znaleźć potrafimy, zwłaszcza kiedy poszukiwania nasze przemiesimy w strony, bardziej od wielkich ośrodków miejskich odległe. W kolorach cery mamy przy dzisiejszym „psstem” życia wielkich miast wybór aż nadaby wielki, a na brak wytworności wśród młodzieży współczesnej w większych miastach ostatecznie się też uskarżać nie możemy.

Tak więc widzimy, że dośń na świecie jest ludzi, odpowiadających wymienionym powyżej warunkom. — Ale tylko kłopotem z oddzielenia. Inaczej ma się rzecz z ludźmi, jednoczącymi w sobie wszystkie powyższe zalety. Tych już z pewnością tak łatwo nie znajdziemy.

Moi agenci poszukują obdarzonych powyższymi 7 talentami szczęśliwów po całym świecie. A jeśli spotykają kogoś, kto mógłby, — ich zdaniem, — liczyć w filmie na powodzenie, sporządzają niezwłocznie kilka fotografii i zdjęć filmowych i natychmiast nam przesyłają. Ja zaś otrzymane fotografie poddaję bardzo dokładnym badaniom i jeśli przychodzę do wniosku, że odkryte przez mych agentów „wschodzące gwiazdy” posiadają istotnie wielkie szanse powodzenia, proszę o sporządzenie kilku dalszych efektownych zdjęć. Te znów, badam bardzo, bardzo gruntownie, zanim odważam się na powzięcie ostatecznej decyzji.

Rzecz jasna, że i ja sam nie mamnie czasu i z szeroko otwartymi oczyma szukam wiecznie nowych „gwiazd”. Szukam ich w teatrze, w salach koncertowych, na zabawach tanecznych, — jednym słowem wszędzie, gdzie tylko się da. Kiedy byłem ostatnio w Londynie, przed hotelem, w którym mieszkałem, w „ogonku” stali całemi dniami niezliczeni kandydaci na „gwiazdy”. Moje doświadczenia uczą mnie, że i tutaj, jak we wszystkich zresztą, wielką rolę odgrywa przypadek. Czasami miesiącami całemi, ba i latami, próżno poszukuję nowej „gwiazdy”, a kiedy indziej starczy, bym wszedł do pierwszej lepszej restauracji z zamiarem spożycia obiadu, nie myśląc przytem wcale o poszukiwaniu „gwiazdy”. Że przy poszukiwaniu moje zostały uwiecznione powodzeniem. Niezmiernie mi się przytrafiło, że nową „gwiazdę” odkryłem zupełnie przypadkowo podczas przejażdżki samochodem, w sklepie lub prostopu na ulicy.

W chwili obecnej szukam dwóch dobrych artystów: jednego mężczyzny i jedną kobietę. Nowa „gwiazda” płci pięknej ma być partnerką Ronalda Colmana, „on” zaś byłby partnerem Wilmy Banky. Proponowa- no wprawdzie, by Wilma Banky grała ze swym mężem, Rodem la Rocque, ale ja stanowczo się temu sprzeciwiłem, gdyż nie wierzę w małżonków, jako w kochanków filmowych. Publiczność lankie romantyki, a jak wzmruście ich może budzenie się miłości u dwóch istot, które już oddawna do siebie należą?

Kiedy wreszcie udało nam się nową „gwiazdę” odnaleźć, stajemy przed nowym zadaniem: z „wschodzącej gwiazdy” trzeba zrobić „gwiazdę prawdziwą”.

Każdy laik byłby niewątpliwie zdziwiony, gdyby wiedział, jak prostą rzeczą jest „zrobienie” gwiazdy z człowieka, posiadającego wszystkie z wymienionych powyżej zalet. Nie odgrywa tutaj najmniejszej roli ani kosztowna reklama, ani potęga producenta filmowego. Wszystko, co trzeba zro-

bić, ogranicza się do „wstawienia” nowej gwiazdy do odpowiedniego, a więc dobrego i efektownego filmu, oddania całej akcji w ręce doświadzonego reżysera i do postarania się o to, by wykonanie filmu odpowiadało wymaganiom nowoczesnej techniki kinematograficznej i upodobaniem współczesnej publiczności. To jest cała tajemnica „tworzenia nowych gwiazd filmowych”.

O ile w filmie występuje popularna „gwiazda”, publiczność wypełniać będzie przez cały czas wszystkie saly obrazu sale po brzegi. W przeciwnym razie frekwencja będzie dobra tylko na pierwszych kilku seansach a przez cały tydzień sala świecić będzie pustkami. Daleko większe znaczenie, niż reklama i oficjalne poparcie dla filmu, posiada dobra akcja filmowa. Wiem o tem z własnego doświadczenia, a doświadczenia mam dość, bo przecież ja to dałem światu „gwiazdy” tej miary, co Mary Pickford, Lillian Gish, Marguerite Clark, Mac Murray i inne.

Często stawiano mi pytanie, czy mógłbym powiedzieć, który z artystów filmowych jest „gwiazdą” według gustu publiczności, który jest istotnie popularny, a który tylko tolerowany. Chcąc na pytanie takie odpowiedzieć, trzeba przede wszystkim przejrzeć archiwum korespondencji danej „gwiazdy”, bowiem o popularności artysty filmowego nie świadczy tak wymownie, jak ilość listów, które otrzymuje on od swoich wielbicieli. Zazwyczaj wypada, iż okoliczności ta jest również zazwyczaj u- względniada przy wymiarze honorarium, gdyż według ilości listów może się przed- siewbiarzać zorientować co do popularności danego artysty. Weźmy na przykład Wilmę Banky i Ronalda Colmana, którzy pod wzglę- dem swej popularności są, mniej więcej, równo- nowartościowi. Każdy z nich dostaje tygodniowo około 10.000 listów. A że na listy te trzeba odpowiadać (bo inaczej popularność mogłaby prędko przemijać), musi przed- siewbiarzać, danego artystę zatrudniający, wy- asynować co najmniej 30.000 dolarów rocznie na załatwianie tej korespondencji.

Tyle o „gwiazdach”. A teraz chciałbym jeszcze stów parę powiedzieć na temat do- brej akcji filmowej. Co jest to właściwie do- bra akcja filmowa? Przede wszystkim musi to być taka akcja, która potrafi należycie zainteresować publiczność. Weźmy na przy- kład przyczynę, dla której dwie istoty zakocha- ły się w sobie, do tego dodajmy drugą przyczynę, dla której kochające się już istoty rozchodzą się, wreszcie znajdujemy przy- czynę trzecią, która sprawiła, że powasienni kochankowie znów się zbliżają, — wszystko to otrzymuje następnie odpowiednie tło, które tworzy może świat handlowy, giełga, wieś, dżungla, wysiły konne, zapasy bokser- skie, świat apaszów, dom obłąkanych — i dobry film jest gotowy. Wszystko to wy- daje się wprawdzie bardzo prostem, — ale w tem właśnie tkwi cała tajemnica powo- dzenia dobrego filmu.

Rok rocznie rozpisuje konkurs na naj- lepszy scenariusz filmowy, a nadto gotów jestem w każdej chwili wypłacić 1000 dola- rów na najlepszą ideę, którą uznam za godną wykonania.

To wszystko, co powyżej o „akcji fil- mowej” powiedziałem, nie oznacza oczywiście, że wszystkie scenariusze robione być mają „na jedno kopyto”. Stanowczo nie. Jestem w wiecznem poszukiwaniu nowych idei, nowych tematów, w wiecznej pogoni za cześć, „czego świat jeszcze nie widział”. Tak jest, stworzenie dobrego filmu kosztuje bardzo wiele czasu i niemięnie pieniędzy, a chcąc następnie wydane pieniądze dostać z powrotem musimy apelować do całego świata, do publiczności kinowej wszystkich krajów i narodowości. Przy „tworzeniu” nowych filmów musimy zawsze pamiętać o tem, że publiczność żyćy sobie oglądać na ekranie akcje ludzkie, realne, a nie wytwor- ny fantazji bajajacego w przestworzach autora.

„Publiczność żyćy sobie...” Zdanie to słyszymy ciągle aż do znużenia. A czego żyćy sobie właściwie publiczność? Tysią- ce ludzi marnują swój kosztowny czas na poszukiwaniu klucza do niezbadanej taj- jemnicy. Według mego poglądu odpowiedź na to pytanie nie jest jednak bardzo prosta: publiczność żyćy sobie płakać i śmiać się, żyćy sobie oglądać filmy, które potrafią wy- wołać w niej te dwie elementarne emocje ludzkie. Publiczność nie uswiadamia sobie właściwie, czego by chciała, ale jeżeli damy jej film dobry, film odpowiadający instynk- tom, przeciętnego bywalca kinowego, usły- szymy zawsze pochwałę.

Producent filmowy nie powinien prze- stępować się zbytnio problemem: czego żyćy sobie publiczność? Powinien zawsze dążyć do jednego celu: „zrobić” dobry film. Pu- bliczność wtedy zalety filmu samą już oceni, a on zbierze owoce swej pracy.

Tragiczne skutki obchodzenia prohibicji w New-Yorku

NOWY YORK. 8.10. (PAT). Na skutek spożycia nieoczyszczonego alkoholu 10 osób zmarło, zaś 50 przewieziono do szpitala. Ofiary pochodzą niemal wyłącznie ze wschod- nich ludowych dzielnic Nowego Yorku.

RÓŻNE SPRAWY

Jak i gdzie odbywały się egzekucje „na Łukiszkach” - Rzekome moje „marjawickie” nieścisłości — Z rozmowy z p. Henrykiem de Montfort, publicystą paryskim.

Z racji moich komentarzy do odsłonięcia tablicy pamiątkowej wpuszczonej w ścianę gmachu Sądów („Sło- wo” z dn. 19-go września) napisał do mnie obszerny list czcigodny p. Karol Wikszemski, tak zasłużony o- koło wielu spraw publicznych, a któ- remu wiek sędziwy oraz przedłużają- ce się niezdrowie nie pozwalają wy- chyłać się na miasto w jesienną szar- gę.

List p. Wikszemskiego nie tylko porusza sprawę, o której się dysku- tuje na zebraniach towarzyskich i pi- sze po gazetach, lecz zawiera ponad- to szereg wspomnień będących cen- nym przyczynkiem do dziejów Wilna. Niech mnie obie te okoliczności wy- tłumaczą i usprawiedliwią, że listu „prywatnego” nie chowam pod kor- cem.

P. Karol Wikszemski jest rodowit- ym wilaninem. Urodził się w Wil- nie 11 lutego 1852-go roku w domu przy ulicy dziś Uniwersyteckiej Nr. 7, w mieszkaniu na pierwszym piętrze, którego okna wychodzą na placik między wejściem do Archiwum Pań- stwowego w murach uniwersyteckich, bramą Pałacu Wojewody i Uniwersy- tecka Biblioteką Publiczną. Z okien tego mieszkania widział p. Wikszem- ski nieraz, będąc już chłopcem dwu-

naścieletnim, wychodzącego z „dwor- ca” Murawjewa w otoczeniu przy- bocznych oficerów. Zapamiętał na zawsze przysadzistą jego postać, si- we włosy i wąsy i białą twarz, „jak- by roztopionym woskiem nalaną”.

P. Wikszemski był świadkiem niejednej egzekucji na Łukiszkach. Bo gdzie nie docięnia się gorącego ser- ca chłopak dwunastoletni! A zresztą, podczas pierwszych egzekucyj, same władze rosyjskie dbały o ich rozgłos wśród ludności miasta i kraju, licząc na grozę wrażeń, któreby odstrasza- ły od „buntowania się” i partyzantki „po lasach”.

Wieżenie dla politycznych prze- stępów mieściło się w 863 r. pod nazwą „Czternasty Numer” w istnie- jących i dziś jeszcze niskich, muro- wanych, parterowych domkach za Górą Zamkową, nad brzegiem Wilji, w tem miejscu gdzie Wilenka wpa- da do Wilji. Sąd zaś wojenny roz- dawał w b. pałacu Szułków nad brzegiem Wilji. Gdy tylko zapadł wy- rok skazujący delinkwenta na śmierć, przeprowadzano go natychmiast do więzienia znajdującego się w murach klasztornych kościoła Dominikańskie- go. Tam spędzał skazaniec ostatnią noc, tam go kapłan spowiadał, komu- niji mu udzielał i olejami święte-

mi namaszczał... A najaztur, w sa- me południe, wyprowadzano skazań- ca z klasztoru Dominikanów na plac Łukiski, plac kaźni.

Skazanych na rozstrzelanie — opo- wiada p. Wikszemski — prowadzono pieszo; skazany na powieszenie jechał w wózku zwanym „eszafotem” (!). Po- przedzało pochod, a raczej istny kon- dukt żałobny, dwóch żołnierzy. Jeden bebnął, drugi trąbił. Jawne to było ogłaszanie na całe miasto, że ma od- być się egzekucja. Bezpośrednio za- dobowsem jętrzącem jechała „sotnia” kozaków — wraz z dwoma pomocnika- mi — w synich „rubaszkach”. Zamykał pochod oddział kozaków a kilkunastu konnych żandarmów jadąc wzdłuż chodników po obu stronach ulicy, pełniło niejako straż honorową po- chodu.

Pochód posuwał się ku Łukisz- kom ulicami: Dominikańską, b. Dwor- cową (dziś Uniwersytecka), Biskupią, placem Katedralnym i dalej szlakiem późniejszego „Prospektu Georgiew- skiego”. Często — pisze p. Wikszem- ski — przyłączałem się do pochodu, przeciągającego mimo naszego miesz-

kania i towarzyszyłem mu aż na Łukiszki. Naocnym byłem świadkiem siedmiu egzekucyj. W moich oczach stracono księdza Iszore, po- niósł śmierć bohaterską Bolesław Ko- lyszko, który czestym był gościem w domu moich rodziców... A na miejscu egzekucji sierałem się być zawsze jaknajbliższ traconego. Mogę przeto z zupełną pewnością twierdzić, że rozstrzeliwano nie pod Górą Bouffatową lecz gdzie znajduje się obec- nie boczne wejście od ulicy Ofiarnej do gmachu Sądów, prawie naprzeciwko ko- ulicy Gimnazjalnej.

Na miejscu kaźni stał słup wko- pany w ziemię. O jakich dwa metry od słupa był wykopany dół, czy ra- czej mogła czekać na zwłoki skaza- nca. Gdy go na miejsce kaźni przyprowadzono, natychmiast oficer asystujący spełnieniu wyroku odczy- tywał na głos ów wyrok, rozpoczynając się od sakramentalnych słów „Pa ukazu Jewo Imperatorskawa Wielczestwa”. Obecni słuchali z obna- żoną głową. Biada temu, ktoby się nie zastosował do tego... przepisul!

Po odczytaniu wyroku kat ze swymi pomocnikami przystępował do „tualety” skazanego. Wkładano mu biały, „śmiertelny” koszule, sięgająca aż do kostek a z kapiszonem, który mu zarczano na głowę, aby twarzę nie było widać. Podprowadzwszy tak ubranego do słupa, przywiązu- wano mu ręce z tyłu do słupa i gru-

bym powozem tego samego w pa- sie do słupa. Czynności te odbywały się w głębokiej ciszy. Zdawało się, że nikt z obecnych odczynać nie śmie. Czasem tylko wyrwał się z tu- mu jęk kobiety, płacz dziecka lub jakiś pomruk... Wówczas słychać by- ło suche uderzenie nahajki po czy- ichś plecach.

Dwunastu żołnierzy pod komendą oficera, stawało o jakich 8 metrów od słupa, przy którym stał skazaniec. Nie było jeszcze karabinów. Żołnierze nabijali broń przez lufę. Gdy wszy- stko było gotowe, rozlegała się kom- enda... padała salwa... Na białej koczuli skazańca występowały czer- wone plamy, rozszerzające się mo- mentalnie... głowa opadała mu na pierś... uginają się kolana... całe cia- ło zwiślało na sznurze, którym było przywiązane w pasie do słupa. Pod- biegali kat i jego pomocnicy. Odwią- zywali szybko osuwające się na zie- mię ciało i dostownie rzucali je do przyciętego dołu. Na zwłoki skaza- nca wysypywano wór niegaszonego wapna a sześciu żołnierzy straży po- żarnej zasypywalo szybko dół ziemią. Jednocześnie inni żołnierze wyciągali z ziemi słup przy którym odbyła się egzekucja. Następował akt jej ostatni. Sotnia kozaków tratowała wielokrot- nie dół zasypywany aby śladu „mogily” nie było, aby przedewszystkiem kre- wni skazańca nie mogli zorientować się gdzie leży „pogrzebany”, odopać zwłoki i złożyć je w ziemię poświę- coną — co się zdarzało. Dlatego to —

pisze p. Wikszemski — wydane było rozporządzenie przez Murawjewa aby pierwszeż zaraz nocy zwłoki stracone były wyjęte z dołu na Łukisz- kach i pogrzebane (o ile się tak wol- no wyrazić) bądź na Górze Bouffa- towej bądź na Zamkowej, bądź na Trzykrzyskiej.

Tak brzmiał relacja p. Karola Wik- szemskiego — żywa jeszcze tradycja wileńska.

Nam, którzyśmy albo zgola nie byli na Łukiszkach podczas trwania nat- sohn bohaterskich ofiar ostatniej na- szej insurekcji, albo w 1863 r. całkiem jeszcze na świecie nie byli, po- zostaje tylko jurare in verba magis- tri. Nie przeszkadza to nam jednak wcale obstawać za wzniesieniem kiedyś — pomnika tym, których „na Łukiszkach” rozstrzelano lub powie- szono... w pośrodku placu Łukisz- kiego.

Na wzór i podobieństwo pomni- ków stawianych np. na polach wiel- kich, historycznych bitew niekonce- nie akurat na tem miejscu gdzie na- stąpił jakiś atak rozstrzygający lub akurat gdzie na jedną z wujujących stron przychyliła się szala zwycięstwa.

Ktoś inny znowu — coprawda, cał- kiem zbytecznie ukrywający się pod pseudonimem Admis — dopatrzył w odcinku „Słowa” zatytułowanym „Na marginesie głośnego procesu” rzeczy niezgodnej z rzeczywistością. Zastrzegłem się najkategoryczniej,

Pomyślcie o biednych ślepych dzieciach

złóżcie kilka złotych na kupno aparatu radjowego dla internatu dzieci niewidomych.

Uroczystość ósmej rocznicy wyzwolenia Wilna

W dniu wczorajszym, jako w ósmą rocznicę wyzwolenia Wilna, odbyło się w Katedrze uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez J.E. ks. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego w asyście licznej duchowieństwa. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele władz państwowych z p. Wojewodą Rackiewiczem na czele, samorządowych i wojskowych. Podniosło kazanie na temat obowiązków obywateli wobec państwa i rządu wygłosił J. E. ks. Biskup Michalikiewicz.

Po nabożeństwie odbyła się defilada wojskowa, przyjmowana przed

gmachem Banku Polskiego przez p. Wojewodę Rackiewicza oraz dowódcę Obszaru Warownego płk. Krok-Paszowskiego w otoczeniu licznie zgromadzonych przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych.

W uroczystościach wziął udział przybyły specjalnie do Wilna p. gen. Lucjan Żeligowski.

W całym mieście wszystkie gmachy rządowe udekorowane były flagami. Pomimo tego, że urzędowanie we wszystkich biurach odbywało się normalnie, tłumy publiczności oblegały Plac Katedralny i ul. Mickiewicza.

dnia 14 października 1928 r. podanie do Kuratorium O.S.Wil., dołączając: 1) życiorys, 2) metrykę urodzenia, 3) dowód obywatelstwa polskiego, 4) fotografie uwiecznione, 5) pismo Ministerstwa WR i OP, uzależniające uznanie kwalifikacji kandydata, względnie wydanie mu dyplomu nauczycielskiego od zdania egzaminu z jęz. polskiego i 6) takse egzaminacyjną w wysokości 20 złotych.

— W sprawie zwrotu opłat szkolnych. Na skutek decyzji władz centralnych opłaty szkolne za dzieci funkcjonariuszów państwowych uczęszczające do szkół prywatnych, uzyskiwane będą w bieżącym roku szkolnym na podstawie zaświadczeń, że dzie ci te zostały przyjęte do szkół państwowych z powodu braku wolnych miejsc. Zaświadczenia te w stosunku do szkół państwowych w Wilnie wydawać będzie Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego.

Kuratorium przystąpiło już do wydawania zaświadczeń o niemożności przyjęcia uczennic do gimnazjów państwowych żeńskich w Wilnie, gdyż w gimnazjum tych niema miejsc wolnych; natomiast w gimnazjum państwowych żeńskich są miejsca wolne i dlatego sprawa wydawania zaświadczeń w stosunku do tych gimnazjów będzie wyjaśniona osobno w ciągu najbliższego tygodnia.

— Inauguracja roku szkolnego 1928 - 1929. W czwartek dnia 11-go października odbędzie się uroczyste otwarcie roku akademickiego 1928 - 29. Uroczystość rozpocznie Msza św. w kościele św. Jana o g. 11-ej rano, po Mszy św. o godz. 12-ej odbędzie się w Auli Kolumnowej Inauguracja na którą złoży się:

- 1) Sprawozdanie b. Rektora d-ra Stanisława Pigonia za rok akad. 1927 - 28, 2) Przemówienie J.M. Rektora ks. d-ra Czesława Falkowskiego, 3) wykład inauguracyjny na temat „Problem młodości św. Franciszka z Asyżu”, wygłosi J.M. Rektor ks. dr. Czesław Falkowski.

Uprasa się o punktualne przybycie do Auli, gdyż ze względu na to, że uroczystość Inauguracji będzie transmitowana przez radio, o godz. 12-ej min. 10 Aulia będzie zamknięta i osób późniejszych wpuszczać się bezwarunkowo nie będzie. Wstęp do Auli tylko za zaproszeniami.

Stulecie Konwentu Polonia

Program obchodu.

Dnia 12-go października: godz. 10.— Nabożeństwo żałobne za poległych i zmarłych członków Konwentu w Kościele Uniwersyteckim Św. Jana; godz. 11.30. Powitanie delegatów Korporacji przez Prezydium Kl w lokalu Konwentu; godz. 13.— Śniadanie dla Filistrów i Delegatów Korporacji w lokalu Klubu Szlacheckiego (ul. Mickiewicza 19); godz. 18.30. Herbatka wydana przez Filistrów w lokalu Klubu Szlacheckiego.

Dnia 13-go października: godz. 9.30. Zbiórka w Konwencie i wyjazd do Kościoła; godz. 10.— Msza św. w Kościele Św. Jana poświęcenie sztandaru jubileuszowego, ofiarowanego Kl przez Filistrów oraz wrę-

czenie jego Prezydium Konwentu; godz. 11.30. Nabożeństwo w Kościele Ewangelicko-Augsburskim (ul. Niemiecka) wspólnie odprawione przez przedstawicieli obu wyznań ewangelickich; godz. 13.— Akademia w Auli Kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego; godz. 22. Bal w Salonach Pałacu Reprezentacyjnego Rzeczypospolitej (Plac Napoleona).

Dnia 14-go października: godz. 11.— Podpisanie aktów karteli z Kl Ki Welecka i Jagielonia w lokalu Konwentu; godz. 12. Konwent Solenny; godz. 15. Tradycyjny wyjazd na miasto; godz. 18. Komers-extern w sali „Apollo” (Dąbrowskiego 5).

Z komunikatu, wczoraj w naszej kronice ogłoszonego, dowiadujemy się, że p. Wojewoda Rackiewicz zawiadomił publicznie o mającym powstać wydawnictwie obrazującym całokształt dorobku pracy na terenie Wileńszczyzny. O wydawnictwie tem słyszymy już i wcześniej, nie chcieliśmy o niem jednak pisać, dopóki myśl wydania takiego dzieła nie zostanie objawiona publicznie. Jesteśmy wydawcą takich książek syntetycznych, „obrazujących całokształt” — i zasadniczymi przeciwnikami. Wydano dużo takich książek z jednakowo ujemnym wynikiem tak pod względem finansowym, jak naukowym, jak artystycznym. Wydawnictwa takie za główny cel stawiają sobie zaledwie, że tak się wyrażymy: ilustracyjno-reprezentacyjne, chodzi o to, aby to i tamto najpiękniej pochwalić. Nauka nielato idzie w parze z takimi celami, jak również twórczość artystyczna. Obiektywizm tak samu jest niezbędnym towarzyszem pracy naukowej jak całkowita swoboda pracy artystycznej.

Słyszmy już zarzut: jak można zgryźć krytykować książkę, która jeszcze nie wyszła. Otóż można, skoro się ma doświadczenie, skoro się zna książki o tym typie już poprzednio wydane. Książki o „całokształcie dorobku” czy to całego państwa, czy poszczególnego województwa wydawane są po to aby polecać snobizm tego czy innego urzędnika aby dziesięć razy powtórzyć „naczelnik wydziału p. X. Y.”, a kto wie, może i zamieścić jego fotografie. Są to rzeczy, zwłaszcza w dzisiejszych warunkach w tak dotkniętej neurozagię Wileńszczyźnie, zupełnie zbędne. Najmniej korzyści z takich książek mają ci, dla których niby są one przeznaczone, to jest cudzoziemscy dziennikarze, opinja zagraniczna. Każdy poważny dziennikarz szuka materiałów dla swoich sportrzeżek jaknajdalej od wydawnictw propagandowych, a dla niepoważnych dziennikarzy nie warto tyle pieniędzy wydawać, bo ich w inny sposób można zjeżdzać. Nie negujemy potrzeby polskiej propagandy zagranicą! Ale uważamy, że wyszyciwać ona powinna prawdziwie artystyczne wartości ogólnopolskie, czy naszego kraju, a nie przywykiwać zbytek nadzieje do ad hoc skleconych wydawnictw, które zawsze możemy się obawiać niebezpieczeństwa, że poszczególni pisarze będą nawzajem siebie chwalić, co zwykle najmniej cudzoziemców interesuje.

Pod względem finansowym wydanie książki takiej kosztować musi jakie kilkadziesiąt tysięcy złotych. Doprawdy lepiej te pieniądze obrócić na cel jakikolwiek, niż na takie snobistyczne wydawnictwo. Pieniądze wydane na tego rodzaju książki nie zwracają się nigdy. Prywatni ludzie takich książek oczywiście nie kupują. Nabywają je znowu urzędy i organizacje społeczne na przyzwoicie swoich poczekalni. Książka jest więc i wydawana i nabywana za pieniądze publiczne. A kilkadziesiąt tysięcy złotych jakby się przydało gdzieindziej w naszej ubogiej Wileńszczyźnie, zwłaszcza, że rząd i tak dużo na cele wydawnicze w Wilnie wydaje.

Wiemy zgryźć, że nasza notatka nie wplynie na zaniechanie zamiaru. Wiemy nawet, że notatka spotka się z repliką i oczywiście w takim samym miasteczku jak w Wilnie, nie trudno się domyślić, kto tę replikę napisze i w jakim piśmie ją ogłosi. Zapyta się ktoś, dlaczego więc zabieramy głos w sprawie tak beznadziejnej, a jeszcze narażając nas na odpowiedź. A oto dlatego, aby gdy się książka ukaże przekonasz naszych czytelników, że w naszym prorokowaniu o jej wartości nie pomyliliśmy się ani o jotę.

KRONIKA

SRODA
10 Dnia
Franc. B. jutro Germana.

Wschód s. g. 5 m. 49
Zach. s. g. 17 m. 06

Spostrzeżenia meteorologiczne
Zakładu Meteorologii U. S. B.
z dnia 9-X 1928 r.

Cisnienie średnie w m.	758
Temperatura średnia	+ 10°C
Opad za dobę w mm.	—
Wiatr szwawający	Południowo-zachodni.

U w a g i: Pogodnie.
Minimum za dobę - 7°C.
Maximum na dobę 12°C.
Tendencja barometryczna: bez zmian.

zu porządkie cały rynek, zamiast latać po nieważnie kępską calosć?!

— Ukończenie skweru przy ul. I-ej Bateria. Po dugich i ciężkich cierpieniach, roboty bowiem prowadzone w przeciagu kilku miesięcy nowy skwer przy ul. I-ej Bateria został zgrubszą ukończony.

Skwer ten ciągnie się długim pasmem po brzegu Wilji od szpitala św. Jakoba aż do Zielonego Mostu, stanowiąc naturalne przedłużenie plantów przy ul. Zygmuntownskiej.

Srodkiem nowego skweru przebiega przez całą jego długość aleja wysadzana drzewami, do której od strony ulicy przylegają trawniki, od strony zaś rzeki pasmo nagiej ziemi, wykorzystanie której uzależnione jest od należytego umocowania zbroca rzeki. Niestety ta ostatnia kwestja pozostaje w dalszym ciągu otwartą.

Całość skweru otoczona jest barjerą żelazną, oddzielającą go od ulicy I-ej Bateria. Ustawiono również na terenie skweru parawanki. W rezultacie dotychczasowe „dzikie pola” zamieniły się w całkiem miły zakątek. Czas jednak najwyższy pomyśleć o wybrukowaniu zbrocy rzeki, tak jak to ma miejsce na Zygmuntownskiej i inaczej bowiem wszystkie możliwe koncepcje nasypy mogą z nastaniem roztopów wiosennych znaleźć się w rzece.

— Pożądanem jest również odrutowanie trawników od strony aleji, oraz uprzątnięcie słupków betonowych, które zamierzano użyć dla umocowania brzegu lecz zbrakowało następnie i które nie wieździć czemu zaśmiecają po dziś dzień jeszcze teren skweru.

— Inauguracja roku szkolnego 1928 - 1929. W czwartek dnia 11-go października odbędzie się uroczyste otwarcie roku akademickiego 1928 - 29. Uroczystość rozpocznie Msza św. w kościele św. Jana o g. 11-ej rano, po Mszy św. o godz. 12-ej odbędzie się w Auli Kolumnowej Inauguracja na którą złoży się:

- 1) Sprawozdanie b. Rektora d-ra Stanisława Pigonia za rok akad. 1927 - 28, 2) Przemówienie J.M. Rektora ks. d-ra Czesława Falkowskiego, 3) wykład inauguracyjny na temat „Problem młodości św. Franciszka z Asyżu”, wygłosi J.M. Rektor ks. dr. Czesław Falkowski.

Uprasa się o punktualne przybycie do Auli, gdyż ze względu na to, że uroczystość Inauguracji będzie transmitowana przez radio, o godz. 12-ej min. 10 Aulia będzie zamknięta i osób późniejszych wpuszczać się bezwarunkowo nie będzie. Wstęp do Auli tylko za zaproszeniami.

— W sprawie zwrotu opłat szkolnych. Na skutek decyzji władz centralnych opłaty szkolne za dzieci funkcjonariuszów państwowych uczęszczające do szkół prywatnych, uzyskiwane będą w bieżącym roku szkolnym na podstawie zaświadczeń, że dzie ci te zostały przyjęte do szkół państwowych z powodu braku wolnych miejsc. Zaświadczenia te w stosunku do szkół państwowych w Wilnie wydawać będzie Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego.

Kuratorium przystąpiło już do wydawania zaświadczeń o niemożności przyjęcia uczennic do gimnazjów państwowych żeńskich w Wilnie, gdyż w gimnazjum tych niema miejsc wolnych; natomiast w gimnazjum państwowych żeńskich są miejsca wolne i dlatego sprawa wydawania zaświadczeń w stosunku do tych gimnazjów będzie wyjaśniona osobno w ciągu najbliższego tygodnia.

— Władze bezpieczeństwa zaalarmowane zostały wczoraj wieścią, że do lokalu agencji pocztowej w m. Łosice pow. Postawskie dokonano włamania, przyczem złoczyńcy obrabowali kasę. Po sprawozdaniu wyjął się do sądu w celu wyjaśnienia sprawy. Władze bezpieczeństwa zaalarmowane zostały wczoraj wieścią, że do lokalu agencji pocztowej w m. Łosice pow. Postawskie dokonano włamania, przyczem złoczyńcy obrabowali kasę. Po sprawozdaniu wyjął się do sądu w celu wyjaśnienia sprawy. Władze bezpieczeństwa zaalarmowane zostały wczoraj wieścią, że do lokalu agencji pocztowej w m. Łosice pow. Postawskie dokonano włamania, przyczem złoczyńcy obrabowali kasę. Po sprawozdaniu wyjął się do sądu w celu wyjaśnienia sprawy.

— Nabożeństwo żałobne za poległych i zmarłych członków Konwentu w Kościele Uniwersyteckim Św. Jana; godz. 11.30. Powitanie delegatów Korporacji przez Prezydium Kl w lokalu Konwentu; godz. 13.— Śniadanie dla Filistrów i Delegatów Korporacji w lokalu Klubu Szlacheckiego (ul. Mickiewicza 19); godz. 18.30. Herbatka wydana przez Filistrów w lokalu Klubu Szlacheckiego.

Dnia 13-go października: godz. 9.30. Zbiórka w Konwencie i wyjazd do Kościoła; godz. 10.— Msza św. w Kościele Św. Jana poświęcenie sztandaru jubileuszowego, ofiarowanego Kl przez Filistrów oraz wrę-

— Depesza zlotu Stow. Młodz. Polskiej. Prezydium I Kresowego Zlotu członków Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej zebranych w liczbie 250 osób w Hermanowiczach nadało na ręce p. Wojewody depeszę z zapewnieniami o swej gotowości w pracy dla dobra Państwa.

— Wezwanie Wileńskiego Komitetu Akademickiego. Podając do wiadomości o uroczystości rozpoczęcia prac roku akademickiego 1928 - 29, które ma się odbyć dnia 11 bm., Wileński Komitet Akademicki wyznajmniej ogólnie polskiej młodzieży akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie: o uroczystość jaknajbardziejemu udziału w tem uroczystem święcie uniwersyteckim przez gremjalny udział młodzieży akademickiej zarówno w Nabożeństwie jak i Inauguracji w Auli Kolumnowej.

Zbiórka Kl. Od odbędzie się na podwórzu Piotra Skargi o godz. 10 min. 30 w rzeczonym powyżej dniu pod sztandarem ogólnie - akademickim skąd młodzież akademicka uda się do kościoła na nabożeństwo.

Na Inaugurację ogólnie młodzieży z powodu zgrupowania miejsc w Auli Kolumnowej ma wstęp tylko na galerje.

— Wiece T. U. R'u terenem wystąpienia komunistów. W niedzielę w lokalu kina teatru „Polonia” odbył się wiec zorganizowany przez Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego. Na program złożyły się przemówienia: pp. posła Pławskiego, Stążkowskiego, Holowni i innych oraz występy wokalne p. Hendrychówny i Ludwiga. W trakcie przemówień komunistów rozrzućliby bibule komunistyczną. Policja aresztowała czterech kolporterów, żydów — należących do związku młodzieży komunistycznej.

— Najznakomitszy chórzęgielwianist w Wilnie. Dyrektor Teatru Polskiego udało się, mimo trudności i kosztów, pozyskać na jedyny koncert w Wilnie, bawięcy obecnie w Polsce najznakomitszy chórzęgielwianistki p. n. „Glasbena Matica”, który w ciągu dni ostatnich koncertował z rekordowym powodzeniem w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Katowicach. Chór „Glasbena Matica” składający się z 80 osób z posród inteligencji miasta Lubjłjana, pozostający od szeregu lat pod kierownictwem słynnego muzyka jugosłowiańskiego, dyrektora Konserwatorium w Lubjłjanie Macieja Hubada, cieszy się w odcyżnie swej sławą najznakomitszego zespołu chóralnego, która w dziedzinie śpiewu chóralnego zajmuje czołowe miejsce wśród ludów Europy. Entuzjastycznie przyjęcie, jakiego doznaje chór „Glasbena Matica” wszędzie zagranicą, a ostatnio w Polsce, potwierdza w zupełności te zaszczytne opinie.

Chór jugosłowiański śpiewać będzie w naszym mieście tylok raz jeden w Teatrze Polskim we czwartek 11 bm. Niezapłynie, koncert ten wywola zainteresowanie zupełnie niepowszednie, tem bardziej że inteligencja wileńska pamięta jeszcze wielkie zadowolenie artystyczne, jakie dostarczył jej w czasie swej gojony w Wilnie inny chór jugosłowiański „Obilic”, rozporządzający w

— Władze bezpieczeństwa zaalarmowane zostały wczoraj wieścią, że do lokalu agencji pocztowej w m. Łosice pow. Postawskie dokonano włamania, przyczem złoczyńcy obrabowali kasę. Po sprawozdaniu wyjął się do sądu w celu wyjaśnienia sprawy.

— Władze bezpieczeństwa zaalarmowane zostały wczoraj wieścią, że do lokalu agencji pocztowej w m. Łosice pow. Postawskie dokonano włamania, przyczem złoczyńcy obrabowali kasę. Po sprawozdaniu wyjął się do sądu w celu wyjaśnienia sprawy.

— Wzrost cen żywności. W związku z tym, że w ostatnim czasie nastąpił wzrost cen żywności, władze państwowe postanowiły ograniczyć import żywności z zagranicy, aby zapobiec dalszemu wzrostowi cen.

— Promocja. W środę dnia 10 bm. odbędzie się w Auli Kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie: o uroczystość jaknajbardziejemu udziału w tem uroczystem święcie uniwersyteckim przez gremjalny udział młodzieży akademickiej zarówno w Nabożeństwie jak i Inauguracji w Auli Kolumnowej.

— Wiece T. U. R'u terenem wystąpienia komunistów. W niedzielę w lokalu kina teatru „Polonia” odbył się wiec zorganizowany przez Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego. Na program złożyły się przemówienia: pp. posła Pławskiego, Stążkowskiego, Holowni i innych oraz występy wokalne p. Hendrychówny i Ludwiga. W trakcie przemówień komunistów rozrzućliby bibule komunistyczną. Policja aresztowała czterech kolporterów, żydów — należących do związku młodzieży komunistycznej.

— Władze bezpieczeństwa zaalarmowane zostały wczoraj wieścią, że do lokalu agencji pocztowej w m. Łosice pow. Postawskie dokonano włamania, przyczem złoczyńcy obrabowali kasę. Po sprawozdaniu wyjął się do sądu w celu wyjaśnienia sprawy.

— Władze bezpieczeństwa zaalarmowane zostały wczoraj wieścią, że do lokalu agencji pocztowej w m. Łosice pow. Postawskie dokonano włamania, przyczem złoczyńcy obrabowali kasę. Po sprawozdaniu wyjął się do sądu w celu wyjaśnienia sprawy.

— Władze bezpieczeństwa zaalarmowane zostały wczoraj wieścią, że do lokalu agencji pocztowej w m. Łosice pow. Postawskie dokonano włamania, przyczem złoczyńcy obrabowali kasę. Po sprawozdaniu wyjął się do sądu w celu wyjaśnienia sprawy.

— Wzrost cen żywności. W związku z tym, że w ostatnim czasie nastąpił wzrost cen żywności, władze państwowe postanowiły ograniczyć import żywności z zagranicy, aby zapobiec dalszemu wzrostowi cen.

— Promocja. W środę dnia 10 bm. odbędzie się w Auli Kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie: o uroczystość jaknajbardziejemu udziału w tem uroczystem święcie uniwersyteckim przez gremjalny udział młodzieży akademickiej zarówno w Nabożeństwie jak i Inauguracji w Auli Kolumnowej.

— Wiece T. U. R'u terenem wystąpienia komunistów. W niedzielę w lokalu kina teatru „Polonia” odbył się wiec zorganizowany przez Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego. Na program złożyły się przemówienia: pp. posła Pławskiego, Stążkowskiego, Holowni i innych oraz występy wokalne p. Hendrychówny i Ludwiga. W trakcie przemówień komunistów rozrzućliby bibule komunistyczną. Policja aresztowała czterech kolporterów, żydów — należących do związku młodzieży komunistycznej.

— Władze bezpieczeństwa zaalarmowane zostały wczoraj wieścią, że do lokalu agencji pocztowej w m. Łosice pow. Postawskie dokonano włamania, przyczem złoczyńcy obrabowali kasę. Po sprawozdaniu wyjął się do sądu w celu wyjaśnienia sprawy.

— Władze bezpieczeństwa zaalarmowane zostały wczoraj wieścią, że do lokalu agencji pocztowej w m. Łosice pow. Postawskie dokonano włamania, przyczem złoczyńcy obrabowali kasę. Po sprawozdaniu wyjął się do sądu w celu wyjaśnienia sprawy.

— Władze bezpieczeństwa zaalarmowane zostały wczoraj wieścią, że do lokalu agencji pocztowej w m. Łosice pow. Postawskie dokonano włamania, przyczem złoczyńcy obrabowali kasę. Po sprawozdaniu wyjął się do sądu w celu wyjaśnienia sprawy.

ze nie biore odpowiedzialności za to, co pisano swojego czasu w płockich publikacjach diecezjalnych. w „Dzienniku Poznańskim”, w „Kalendarzu Marjawińskim”. Cytałem w źródła, wymieniałem nazwiska autorów artykułów... Cały fejteton stał najwyraźniej pod znakiem „Relata refero!”

A cóż tłumaczy p. Admis? Rozwodzi się nad tem, że początkowo była zakonna organizacja marjawiicka czysta jak kryształ, Bogu i ludziom równomiernie miła! Przypomina, że „Mateczka Felicja Marja Kozłowska w młodości swej poświęciła się Bogu i wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Ukrytych; że owem Zgromadzeniem Ukrytym kierował (znany w całej Polsce) ojciec Honorat Kuźmiński z Nowego Miasta nad Pilicą”. Piszący te słowa miał zaszczyt osobiście poznać o. Honorata w Pilicy i zdaje sobie dokładnie sprawę jak cenne to było kierownictwo i jak bardzo trzeba było na nie zasłużyć.

Przypomina dalej p. Admis w liście swoim, że tenże ojciec Honorat widząc w pannie Felicji istotne i żarliwe powołanie zakonne... „powołał ją na przełożoną płockiego Zgromadzenia Ukrytego jako jedną z poważnych i rozumnych sióstr celujących w doskonałości chrześcijańskiej”... „Obecny biskup Łosiński i wielu kapłanów znato Zgromadzenie, odwiedzało je i budowało się życiem anielskiem sióstr”.

Przypuścmy, że tak wszystko było istotnie. I dlaczegoż nie mielibyśmy

wieżyć temu, co pisze p. Admis? Lecz... cóż stąd? Morał z uwag p. Admisa ten tylko wypływa, że najbardziej wzorowa — w początkach swego istnienia! — instytucja może ulec najfatalniejszej dekadencji moralnej. Nikt przecie z licznych jak gwiazdy na niebie czytelników sprawozdań z marjawiickiego procesu nie pyta jakim był marjawiizm w zaraniu swego istnienia, przed latw, tylko... jakim i czem jest marjawiizm dziś.

Czyliż nie tak? A sądzimy, że i sam p. Admis nie zdobędzie się na argumenty zdolne... wyprac marjawiizm z tego wszystkiego, w co go proces płocki ubarzał.

Bawili temi dniami przez czas dłuższy w Wilnie p. Henryk de Montfort, jeden z nielicznych publicystów europejskich naprawdę orjentujących się w sprawach polskich i z przeszłością narodu polskiego obytych.

O polskich sprawach pisał p. de Montfort w prasie paryskiej jeszcze w 1913 roku to jest wówczas, kiedy zaufany pełnomocnik p. ministra Lwolskiego, jego agent p. Artur Rafalowych, czuwał przytomnie aby spraw polskich nie poruszano wcale w prasie paryskiej, osobliwie w pryncypalnych jej organach... P. de Montfort pisuje głównie w gazecie „Temps”; do ostatnich czasów był nawet stałym warszawskim korespondentem organu francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych; jest dyrektorem

agencji prasowej Polsko-Francuskiej, nie wspominając o piastowaniu przez sekretariatu paryskiej Akademii Nauk Moralnych i Politycznych. Należąc, jak stąd widać, nietylko do elity inteligencji paryskiej lecz i z. sw. sfer politycznych obecnej Francji. Polskę zna wcale dobrze. Nietylko Kraków, Lwów, Poznań i Warszawę, ale też i Katowice z ich rejonem oraz Gdynię. Brakło mu do kompletu — Wilna.

— Bo, — mówił nam p. Montfort w trakcie dłuższej sam na sam rozmowy — mało jest znać choćby najgruntowniej daną kwestję; trzeba zobaczyć na własne oczy jej teren. Jest to wrażeń nedaający się niczem zastąpić. To znakomicie dopełnia wszelką wiedzę teoretyczną.

I wybrał się nasz znakomity kolega: do Wilna, aby z Wilna via Ryga pojechać do Kowna (gdzie nigdy nie był) i może zawadzić po drodze o Rewal i Helsingfors. Jego zdaniem, Francja zamato interesuje się „kwestją baltącką” mianowicie wewnątrzniemi stosunkami nowopowstałych państw nad Bałtykiem, ich sytuacją międzynarodową, zwłaszcza stosunkiem do nich Rosji Sowieckiej etc. Dla wielkiej wagi tej kwestji ma Anglja — mówił p. Montfort znacznie większe zrozumienie niż Francja. A i znajomość nadbałtyckich stosunków jest w Anglii większa. Tem, co dzieje się nad Bałtykiem w Łotwie, w Estonji, w Finlandji i, oczywiście, w Litwie niepodległej, stokród bardziej intere-

suja ślefsery polityczne angielskie niż, niestety, nasze, w Paryżu.

Pan de Montfort jedzie do Rygi i Kowna, a jeśli mu się uda, do Tallina i Helsinek (Helsingfors) dlatego aby pokonferować tam z najwybitniejszymi przedstawicielami myśli politycznej. I zasięgnąć dobrych informacji z źródła. Bo, dodac trzeba, interesują pana de Montfort przede wszystkim polityczne miejscowe sprawy. Kulturalne, etnograficzne, ekonomiczne o tyle tylko o ile są czynniki ewolucji politycznej. Mocne miało postanowienie pojechania z Wilna autem „nad granicę polsko-litewską”. Nie było jeszcze w Wilnie żadnego publicysty (politycznego) zagranicznego, któryby nie jedził ostatnimi czasy, lub nie rwał się jechać „nad granicę polsko-litewską”.

— Ależ tam nie, jako żywo, się nie dzieje! próbowaliśmy perswadować p. de Montfort.

— Wiem — powiada — wiem... Chodzi mi tylko o wrażenie. Inaczej zresztą pisze się, gdy się b y l o o osobiście na tej granicy, o której się dziś tyle mówi...

— Niestworzonych rzeczy! — podchwyciliśmy.

— Swoją drogą dobrzeby może zrobił p. Lednicki urządzając w swoich Bortkuskach (leżących, jak wiadomo, nad samą granicą Republiki Litewskiej, między Mejszagołą a Muśnikami) jakiegoś obserwatorium na którymś z dachów we dworze dla przybywających raz po raz do Bortku-

siek pp. dziennikarzy, parlamentarzystów i polityków zagranicznych. Niechby, wstąpiwszy na taką basztę górującą nad rzeczułką oddzielającą sąsiadujące ze sobą, a powasniające państwa, napatrzyli się dowoli „sytuacji nadgranicznej”.

— A tu u was — spytał publicysta francuski — jakże sobie wyobrażają, że konflikt polsko-litewski może być rozwiązany? Quelle solution? Bo przecie obecna sytuacja nie może trwać bez końca.

— Quelle solution? — powtórzyliśmy. A we Francji, w jej najwyższych sferach i kotach politycznych, jakże wyobrażają sobie, że może lub powinien być rozstrzygnięty kryzys polsko-litewski? Jakż jest w a s z plan?

Pan de Montfort zbyt jest wytrawnym politykiem aby mógł nie wiedzieć, że w samym Paryżu tyleż wiedząco i w Wilnie.

Rozmowa zesłała na najbardziej aktualny temat: porozumiewań się franko - niemieckich, patronowanych przez Anglie.

— I u nas — rzekliśmy — opinja publiczna jest zaniepokojona. Był pan na Śląsku, zna pan kurtyarz gański... Wiemy! wiemy... Piersi walcznych obywateli starczą za mur nieprzebyty. Tak, niezawodnie. Bardzo to pięknie brzmi... w lapidarnym łacińskim frazesie z czasów wojen Punickich! My jednak wolelibyśmy mieć o wiele pewniejszą gwarancję, wykluczając wszelkie ewentualne

„przesunięcia”... Mowy przecie niema aby zawaricie franko - niemieckiego przyjaznego, sąsiedzkiego modus vivendi mogło się obyć bez — rekompensat dla Niemiec. Wyrażmy się: bez ustępstw... A dziedziną tych rekompensat i ustępstw...

Pan de Montfort poruszył się żywo na siedzeniu. Przerwał mi rzutem ręki i rzekł:

Oczywiście! W Warszawie też tak rozmawia — w niektórych kotach. Lecz... proszę posuchać! Chyba muszą dobrze znać nastroje społeczeństwa francuskiego? Nieprawdaż? Otóż zarezęć panu mogę, że cała opinja publiczna we Francji tak obecnie — jak mam się wyrazić? — tak murem za Polskę stoi, że wszelkie, jak pan się wyraził „rekompensaty” lub „ustępstwa”, mogące Polskę choćby w najmniejszej mierze osłabić, a na któreby się rząd nasz kiedykolwiek mógł zdecydować, spotkałyby się z jaknajmocniejszym i najenergiczniejszym sprzeciwem społeczeństwa francuskiego.

Tak rzekł p. de Montfort — i zaczęliśmy mówić o czem innym.

OFIARY.

- Na radio dla ociemniałych dzieci:
- Marysia Lubońska zł. 5.—
 - Bezimiennie „ 3.—
 - I. M. „ 3.—
 - Personel naucz. szkoły Przemysłowo-Handlowej im. Dmochowskiej zł. 37.—
 - Hania Rychtowska „ 5.—
 - Wtodka Korskówna „ 5.—



SPORT.

Trójbój lekkoatletyczny. Os. W. F. Wilno.

Rozegrany w ub. niedzielę drużynowy trójbój lekkoatletyczny Os. W. F. Wilno przyniósł po raz drugi zwycięstwo AZS-owi...

Pierwsze miejsca w poszczególnych konkurencjach uzyskali: w biegu 100 mtr.: Brzozowski (Ognisko) 12 s., w skoku w dal: Pimonow (AZS) 550 cm., w skoku w wys. Estko (Lithuania) Puskarczyk (Pogon) i Nowicki (Z. Aug.) 155 cm., w rzucie dyskiem: Zieniewicz (Pogon) 32 m. 29 cm., w rzucie oszczepem: Borysiewicz (Lithuania) 35 m. 66 cm., w pchnięciu kulą: Mejnartowicz (Pogon) 10 m. 13 cm.

Indywidualnie zwyciężył Brzozowski (1517,91 pkt.) przed Zieniewiczem (1421,98 pkt.) i Pimonowem (1412,10 pkt.).

Na uwagę zasługuje fakt uczestnictwa w zawodach zespołu litewskiego (Kl. Sp. Lithuania).

Ogółem brało udział w zawodach 80 zawodników. Wyniki w porównaniu z rokiem ubiegłym znacznie lepsze, co dowodzi celowości tej konkurencji wprowadzonej przez Os. W. F. dla propagandy lekkiej atletyki wśród młodzieży generacji zawodniczej.

Zwycięski zespół AZS-u otrzymał nagrodę przedchodnią Osrodku W. F. Wilno (po raz drugi).

Mistrzostwo lekkoatletyki. Wil. Choraży Harec zdobył zespół harc. z Lidy przed trzynastką i siódmką.

Liść do Redakcji.

Szanowny panie Redaktorze!

Z powodu notatki w Nr. 225 z dnia 30 września br. gazety „Słowo” o rzekomym zatruciu chorej, p. Br. A., lekarstwem, przez pisanie przez lekarza Kasy Chorych, uprzejmie prosimy o podanie następującego wyjaśnienia:

W dniu 27. 9. br. p. Br. A. został przepisany przez lekarza kasowego, specjalistę chorób wewnętrznych, środek przeciwnowotworczy, tenina w kapsułkach żelatynowych, wyrobiana przez firmę „Motor” w oryginalnym fabrycznym opakowaniu.

Przepisana przez lekarza dawka nie przekraczała przeciętnej dawki tego środka (po 3 kapsułki co 15 minut), lek był wydany w oryginalnym fabrycznym opakowaniu; wynika stąd, że zarówno lekarz kasowy, jak i apteka zastosowali się w zupełności do wskazań nauki.

Wszystkie leki przeciwnowotworcze w niezbędnym połączeniu z zażyciem leków czyszczących wywołują pewien wstrząs ustroju i czasami wymioty, ogólne osłabienie i nawet zemdlecie. Przedwzięcie i zapobieganie powstaniu tych powikłań lekarz nie jest w stanie, istnieje zresztą indywidualna nietolerancja ustroju do pewnych leków, których też żadne badanie ustalić nie może.

Z powyższego wynika, że przypadek p. Br. A. który nie miał zresztą poważniejszych następstw, nie był spowodowany jakkolwiek winą lekarza lub apteki kasowej.

Kilkudniowe opóźnienie niniejszego wyjaśnienia zostało spowodowane nieobecnością lekarza, który przepisał lekarstwo, a wyjaśnienia którego były niezbędne.

Żechno Szanowny pan Redaktor przyjął wyrazi szacunku i poważania

Naczelnym lekarz dr. L. Klott Dyrektor J. Gradowski.

Na srebrnym ekranie. „Chang” — (kino Miejskie).

Pod powyższym tytułem wyświetlano ostatnio kino Miejskie film naukowy, odzwierciedlający życie w dżunglach Siamu.

Dla nakręcenia tego filmu zorganizowano specjalną ekspedycję naukową pod wodzą Meriana Cooper'a i Ernesta Schoedsack'a.

Nieskomplikowany scenariusz filmowy maluje nam twardy i niebezpieczny był rodzinny tubylczy, osiadły w charakterze kolonistów w samym sercu dżungli, która jedynie w wyjątkowych okolicznościach gdy jest współdziałanie innych osób zwraca się o pomoc do naczelnika plemienia.

Z poszczególnych zdjęć najbardziej interesującą wypadki polowania na lampartów tygrysów i słoni, oraz zdjęcia rozmaitego cudaczego drobiu zwierzęcego tych okolic.

Tego rodzaju filmów dawno już nie oglądaliśmy w kinie miejskim.

Alfa.

MAURZYCY LEBLANC. 19 Agencja „Barnett i Spółka”

Życie nieszczęsnego inspektora Bechoux stało się nieznośne. Stała obecność Barnetta, jego ironia i drwiny, wywoływały w nim wybuchy wściekłości. Codziennie Barnett zjawiał się o tej samej godzinie, z nieodłącznym pudłem w ręku i po kilkogodzinnym przebywaniu w pokojach dwóch pięknych pańien, wychodził uroczysto, znów obciążony paczką. Co zrobić? Bechoux nie wątpił, iż to jest nowy dowcip Barnetta, który jawnie drwił z niego. A jednak, gdyby właśnie tym razem zechciał przynieść w pudle ukradzione akcje? Gdyby udało mu się wynieść z domu akcje, byłoby stracone bezpowrotnie. Bechoux mimo śmiešności, na jaką się narażał, rewidował z pasją pudło za każdym razem znajdując w niem gałgany i padarte papiery, zniszczone szcztotki i pióra, sadzę i łupiny od kartofli. A Barnett pokładając się ze śmiechem, przyglądał się tej czynności inspektora policji.

— One tam są, one tam są napewno, ale nie znajdziesz, nie znajdziesz! Ach, ten poczwiciec Bechoux, ubawił mnie znowu, jak on mnie śmieje, cha cha, cha!

Tak minął cały tydzień. Bechoux tracił w bezowocnej walce cały swój urlop, ośmieszając się jednocześnie w oczach mieszkańców całej dzielnicy. Nie mogli przecież zabronić mieszkańcom domu wychodzić na miasto, rewidowali ich tylko bardzo starannie,

oni zaś odpalali za to nieufość wypowiedzianą o niepowodzeniach inspektora policji. Przeraził klienta Gassire'a oblegali jego dom, żądając zwrotu pieniędzy. Posel Touffemont, zwiernierplony formalnościami, które musiał załatwiać przy wychodzeniu i wchodzeniu do domu, co wytrącał go z równowagi, groził że da znać policji. Stan ten nie mógł dłużej trwać.

Wypadek przyspieszył rozwiązanie tej tragikomedii. Pewnego dnia po południu, Gassire i Bechoux usłyszeli gwałtowną sprzeczkę na trzecim piętrze. Krzyki stawały się coraz głośniejsze, zdawało się, że kłótnia przybiera groźną postać.

Obaj ruszyli wbiegiem na trzecie piętro. Przed drzwiami swych mieszkań, panna Haveline i Legoffier szarpały się, krzycząc i wymyślając sobie wzajemnie, a ubawiony tą sceną Barnett napróżno usiłował je uspokoić.

Wspólnymi siłami, trzej mężczyźni zdołali wreszcie uspokoić wrogie strony. Stenotypistka dostała natychmiast ataku nerwowego, zaś muzykalna jej sąsiadka długi czas nie mogła oprzytomnieć z gniewu.

— Przytapałam ich! — krzyczała p. Haveline. — Barnett, który oddawał mi asystował, całował ją! To podejrzany ten Barnett, pan powinien się dowiedzieć, co on tu od osmi dni knuje, panie Bechoux! Dlaczego całami dniami nas wypytuje o wszystko i wszędzie nos wścibia? Pan tego nie wie panie inspektorze, ale ja mogę to wyjaśnić — on wie, kto ukradł akcje.

RADJO.

Środa dnia 10 października 1928 r.

11,55—12,05: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie oraz komunikat meteorologiczny. 16,35—16,55: Odczytanie programu dziennego i chwila lekka.

16,55—17,10: Komunikat Związku Młodzieży Polskiej.

17,10—17,35: Transmisja z Warszawy: Odczyt org. przez Min. WR. i OP. pt. „Cele nauczania historii w szkole” — wygł. prof. Franciszek Zawadzki.

17,35—18,00: Początki muzyki chrześcijańskiej i chorał gregoriański” odczyt II-gi z cyklu „Historia muzyki w przykładach” wygłosi Stanisław Westański.

18,00—19,00: Koncert popołudniowy. Utwory Czajkowskiego w wykonaniu orkiestry PR. pod dyr. Józefa Ozimińskiego.

19,00—19,25: Audycja dla dzieci: „Zaczarowany flet” baśń St. Gębarskiego w wyk. Zesp. Dram. Rozgł. Wileńskiego.

19,30—19,55: Transmisja z Warszawy: „Samochodem do Pułtuska” odczyt z działu „Krajnozawstwo” wygłosi Stanisław Lewicki.

19,55—20,05: Komunikaty, sygnał czasu, odczytanie programu na czwartek.

20,05—20,30: „Zaginiony legion”, opowiadanie Zuli Minkiewiczówny.

20,30—22,00: Transmisja z Warszawy: Muzyka węgierska. Wykona orkiestra PR. Ilona Bary-Brzesenmajstrowa (sopran), dyr. Józef Ozimiński (dyrekcja i skrzypce) oraz prof. Ludwik Urstein (akomp.).

22,00—23,00: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, komunikaty: PAT., policijny, sportowy i inne oraz muzyka taneczna z restauracji „Oaza”.

Przetarg. Zarząd Więzienia w Lidzie ogłasza niniejszym przetarg na dostawę loco wozniemię w Lidzie 70.000 kg. kartofli, 25.000 kg. żyta, 1000 kg. słoniny, 2500 kg. kaszy jęczmieńnej, 2500 kg. pszenicy, 3.000 kg. fasoli i 3.000 kg. grochu. Termin składania ofert wyznacza się do dnia 19 października 1928 roku.

Oferty należy nadsyłać do kancеляrii Więzienia w Lidzie w kopercie zapieczętowanej z napisem: „Oferta na dostawę artykułów żywnościowych”. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 20 października r. b. o godz. 12-jej. Zarząd więzienia zastrzega sobie wybór oferenta, względnie nieuwzględnienie żadnej z ofert.

4688—? Zarząd Więzienia w Lidzie.

Doża piwnica do wynajęcia dla kartofli i wszelkiej jarzyny w centrum miasta. Dowieźć dzieć się: Zawalna 24 m. 2, od 5-jej tylko do 6-jej.

HEMOROJDY! 4304-8

Czopki hemoroidalne GASECKIEGO (z kogutkiem) usuwają ból, pieczenie, krwawienie, swędzenie, zmniejszają guzy (zylaki). 8-80PE Sprzedają apteki i sklepy apteczne.

LEKARZE DOKTOR D. ZELDOWICZ

chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9—1, od 5—8 wiecz.

Kobieta-Lekarz Dr. Zeldowiczowa

b. starsza asystentka Kliniki Dermatologicznej U. S. B. po powrocie z Paryża przyjmuje od 11—12 i od 5—6. Choroby skórne, leczenie włosów metodą Sabourauda, elektroterapię, naświetlanie i kosmetyka lekarska: usuwanie brodawek, zmarszczek i innych wad zapomocą operacji plastycznych. Wilno, Wileńska 33 m. 1. 4588—

AKUSZERKA W. Smałowska

choroby weneryczne przyjmuje od godz. 9 syfilis i skórne. Wilno—do 7. Mickiewicza no, ul. Wileńska 3, 4-6 m. 6. Niezamofelefon 567. Przyjmuje nym ustępstwa. Z. P. Nr. 6.

DOKTOR L. GINSBERG

choroby weneryczne przyjmuje od godz. 9 syfilis i skórne. Wilno—do 7. Mickiewicza no, ul. Wileńska 3, 4-6 m. 6. Niezamofelefon 567. Przyjmuje nym ustępstwa. Z. P. Nr. 6.

Alfa.

MAURZYCY LEBLANC. 19 Agencja „Barnett i Spółka”

Życie nieszczęsnego inspektora Bechoux stało się nieznośne. Stała obecność Barnetta, jego ironia i drwiny, wywoływały w nim wybuchy wściekłości. Codziennie Barnett zjawiał się o tej samej godzinie, z nieodłącznym pudłem w ręku i po kilkogodzinnym przebywaniu w pokojach dwóch pięknych pańien, wychodził uroczysto, znów obciążony paczką. Co zrobić? Bechoux nie wątpił, iż to jest nowy dowcip Barnetta, który jawnie drwił z niego. A jednak, gdyby właśnie tym razem zechciał przynieść w pudle ukradzione akcje? Gdyby udało mu się wynieść z domu akcje, byłoby stracone bezpowrotnie. Bechoux mimo śmiešności, na jaką się narażał, rewidował z pasją pudło za każdym razem znajdując w niem gałgany i padarte papiery, zniszczone szcztotki i pióra, sadzę i łupiny od kartofli. A Barnett pokładając się ze śmiechem, przyglądał się tej czynności inspektora policji.

— One tam są, one tam są napewno, ale nie znajdziesz, nie znajdziesz! Ach, ten poczwiciec Bechoux, ubawił mnie znowu, jak on mnie śmieje, cha cha, cha!

Tak minął cały tydzień. Bechoux tracił w bezowocnej walce cały swój urlop, ośmieszając się jednocześnie w oczach mieszkańców całej dzielnicy. Nie mogli przecież zabronić mieszkańcom domu wychodzić na miasto, rewidowali ich tylko bardzo starannie,

oni zaś odpalali za to nieufość wypowiedzianą o niepowodzeniach inspektora policji. Przeraził klienta Gassire'a oblegali jego dom, żądając zwrotu pieniędzy. Posel Touffemont, zwiernierplony formalnościami, które musiał załatwiać przy wychodzeniu i wchodzeniu do domu, co wytrącał go z równowagi, groził że da znać policji. Stan ten nie mógł dłużej trwać.

Wypadek przyspieszył rozwiązanie tej tragikomedii. Pewnego dnia po południu, Gassire i Bechoux usłyszeli gwałtowną sprzeczkę na trzecim piętrze. Krzyki stawały się coraz głośniejsze, zdawało się, że kłótnia przybiera groźną postać.

Obaj ruszyli wbiegiem na trzecie piętro. Przed drzwiami swych mieszkań, panna Haveline i Legoffier szarpały się, krzycząc i wymyślając sobie wzajemnie, a ubawiony tą sceną Barnett napróżno usiłował je uspokoić.

Wspólnymi siłami, trzej mężczyźni zdołali wreszcie uspokoić wrogie strony. Stenotypistka dostała natychmiast ataku nerwowego, zaś muzykalna jej sąsiadka długi czas nie mogła oprzytomnieć z gniewu.

— Przytapałam ich! — krzyczała p. Haveline. — Barnett, który oddawał mi asystował, całował ją! To podejrzany ten Barnett, pan powinien się dowiedzieć, co on tu od osmi dni knuje, panie Bechoux! Dlaczego całami dniami nas wypytuje o wszystko i wszędzie nos wścibia? Pan tego nie wie panie inspektorze, ale ja mogę to wyjaśnić — on wie, kto ukradł akcje.

P. Alain spędziła straszna noc, po której nastąpiły dwa dni niemniej ciężkiej. Bechoux nie przypuszczał ani na chwilę, by Jim Barnett mógł się mylić. Zresztą z chwilą, gdy się rzuciło oskarżenie na woźną, nowe światło padało na całą tę sprawę. Woźna sprzątając, zauważył musiała paczkę akcji na stoliku nocnym, ona też jedynie posiadała klucz od mieszkania p. Gassire'a, a znając dobrze zwyczaje jego, dokonała zrzędną kradzieży, nie pozostawiając najmniejszych śladów. Bechoux mimo to czuł się pokonanym.

— Tak, niewątpliwie, — mówił, kradzieży dokonała ta chytra baba. Ale to nie rozstrzyga najważniejszego pytania. Wszystko mi jedno, kto jest winowajcą, dopóki moje akcje nie zostaną mi zwrócone. Przypuścmy, że zaniosta do swego pokoju, ale jakim cudem udało się jej zabrać ze stamtąd, pomiędzy dziesiątą godziną a chwilą rozpoczęcia rewizji?

Stara kobieta, pomimo tortur moralnych, jakie jej zadawano, odmówiła wszelkich zeznań. Zaprzeczała stanowczo wszystkiemu. Twierdziła, że nie wie widać, nie wiedziała o niczym, chociaż jej wina była oczywista.

— Musimy z tem skończyć nareszcie, — zdecydował pewnego ranka p. Gassire. — Posel Touffemont doprowadził do kryzysu rządowego, dziennikarze będą go dzisiaj odwieżdzać. Nie możemy ich przecie rewidować?

Bechoux musiał przyznać, że sytuacja była bardzo krytyczna.

— Za trzy godziny dowiem się o

Majątek ziemski 190 ha. Ziemia pszenna. Wpobliżu rzeka. Budynek nowe. Sprzedamy dogodnie. D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05 1-7474

Praca spółniaki-ki z małym kapitałem potrzebna. Zawalna 15. Makowskiego 1

Potrzebny nauczyciel student na wies przygotować chłopca do 1 klasy. Warunki dobre. Dozwiedzieć się: Targowa 6, dom kolejowy, między 3-5.

Zegar, posiadający w zakresie siedmiu klas gimnazjum, władający językami: polskim, niemieckim, rosyjskim, po odbyciu 8 lat więzienia bolszewickiego w Archangielsku, gdzie stracił mowę i słuch, poszukuje pracy. Łaskawe zgłoszenia do adw. „Słowa”, Mickiewicza 4.

Były zawiadowca kolei waskotorowej pozostający obecnie bez żadnej pracy, znajdujący się w nędzy, a mający na utrzymaniu żonę i dwoje dzieci, proszę o jakąkolwiek posadę, posiada b. poważne referencje. Zgłoszenia Fr. Kwieciński, ul. Strycharska 2.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Zórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynie, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Zdajcie prospektów. 3116-8

OSZCZĘDNOŚCI, renty, kapitały lokujemy najpewniej u osób odpowiedzialnych i mających

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE, Mickiewicza 21, tel. 152.

Mieszkanie 3-pokojowe z kuchnią. Zgłoszenia do „Słowa” dla M. W.

7 pokoi, wszelkie wygody, dowiedzieć się: Montwiłowska 10-1, od 3 5.

Legitymacja Litwa w Srodkowej Nr 2412 wyd. przez Starostwo Grodzkie w Wileńsku, na imię Bartłomieja Abrasonisa, pod mahon 450 zł, została zgubiona i salon mahonowy Litewski styl XVI w. wa.

Skradziono książkę wojskową, PRZEKONAC SIĘ, że karte mobilizacyjne, gustomnie i cynjną i świadectwo na raty. 40 lat pracy obywatelstwa pol- w tym zakresie, Ma-skiego na imię Ilikowski. PLACÓWKAWICZA Rafała wydz. POLSKA MEŁBLOWA przez P. K. O. Łuck Zawalna 15. —o na Wołyniu. —o

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE, Mickiewicza 21, tel. 152.

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE, Mickiewicza 21, tel. 152.

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE, Mickiewicza 21, tel. 152.

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE, Mickiewicza 21, tel. 152.

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE, Mickiewicza 21, tel. 152.

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE, Mickiewicza 21, tel. 152.

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE, Mickiewicza 21, tel. 152.

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE, Mickiewicza 21, tel. 152.

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE, Mickiewicza 21, tel. 152.

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE, Mickiewicza 21, tel. 152.

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE, Mickiewicza 21, tel. 152.

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE, Mickiewicza 21, tel. 152.

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE, Mickiewicza 21, tel. 152.

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE, Mickiewicza 21, tel. 152.

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE, Mickiewicza 21, tel. 152.

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE, Mickiewicza 21, tel. 152.

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE, Mickiewicza 21, tel. 152.

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE, Mickiewicza 21, tel. 152.

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE, Mickiewicza 21, tel. 152.

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE, Mickiewicza 21, tel. 152.

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE, Mickiewicza 21, tel. 152.

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE, Mickiewicza 21, tel. 152.

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE, Mickiewicza 21, tel. 152.

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE, Mickiewicza 21, tel. 152.

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE, Mickiewicza 21, tel. 152.

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE, Mickiewicza 21, tel. 152.

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE, Mickiewicza 21, tel. 152.

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE, Mickiewicza 21, tel. 152.

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE, Mickiewicza 21, tel. 152.

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE, Mickiewicza 21, tel. 152.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5.

Kino „Helios” Dział Arcydzieł, które wstrząsa i wzrusza Genjalny CONRAD VEJDT w swej najnowszej i najlepszej kreacji p. t. NIECZYNNIA Z PRZESZŁOŚCIą był żyć podwójnym życiem. Maska CONRADA VEJDTA przechodzi tu wszystkie fazy mąk, rozdziewików, upadków i wzlotów. Seansy o g. 4, 6, 8 i 10.15.

Kino „Piccadilly” Dział film, przekraczający najbujniejszą wyobraźnię ludzką „METROPOLIS” (w 12 akt.) Korona arcydzieł stuki filmowej. Najpotężniejszy z monumentalnych superfilmów produkcji światowej koncernu „UFA”. Realizował Fryderyk Lang (tworca „Nibelungów”) Główna rolę kobiecą odwarza najnowsza rewelacja aktorstwa filmowego Brygida Helm. Wykonawcy ról męskich: Alfred Abel, Rudolf Kiejn Rogge, Gustav Frolich. Wymowne cyry: Zjeżdżają trwały 2 lata, 8 artystów w rolach głównych, 750 w mniejszych, 25.000 statystów, 11.000 statystek, 750 dzieci, 100 murzynów, 25 Chinczyków. Ogólny koszt wykonania filmu 2.500.000 dolarów. Ceny nie podwyższone.

Kino „Wanda” Dział 8 m. rocznicę wyzwolenia Winał Z krwawych walk o wolność i niepodległość Polski „Magila Nieznanego Żołnierza” Monumentalne arcydzieło w 15 akt. W rol. tytułowych: Maria Malicka, Władysław Walter i Maria Gorczyńska. Uwaga! Honorowe bilety i jednorazowe karty wstępu nieważne aż do odwołania. Dyrekcja.

Kino „Polonia” Dział Pierwszy amerykański film znakomitej artystki LYA DE PUTTI oraz LOIS MOREN i JACK MULHALL we wzruszającym dramacie p. t. „W SIDLACH ŻYCIA”.

Do Rejestru Handlowego Dział A. sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

8368. I. A. „Kagan Roza” w Iwju, pow. Lidzkim, sklep towarów lokcyjnych. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Kagan Roza, zam. tamże. 1330—VI.

8369. I. A. „Korycki Feliks” w Iwju, pow. Lidzkim, restauracja. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Korycki Feliks, zam. tamże we wsi Łazdunach, gm. Ługomowickiej, pow. Wołyńskiego. 1331—VI.

8370. I. A. „Wiktor Kowalewski” w Wilnie, ul. Trocka Nr. 20, sklep wyrobów i galanterji żelaznej oraz szcztok. Firma istnieje od 1. września 1927 roku. Właściciel Wiktor Kowalewski, zam. przy zauł. Franciszkańskim Nr. 3 m. 10. 1332—VI.

8371. I. A. „Lejman Chajja” w Solach, pow. Oszmiańskim, sklep spożywczy — galanterji. Firma istnieje od 1918 roku. Właściciel — Lejman Chajja, zam. tamże. 1333—VI.

8372. I. A. „Lejman Perec” w Holszanych, pow. Oszmiańskim, sklep spożywczy i resztek manufaktur. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Lejman Perec, zam. tamże. 1334—VI.

8373. I. A. „Lewin Ida” w Solach, pow. Oszmiańskim, sklep spożywczy, manufaktury i galanterji. Firma istnieje od 1888 roku. Właściciel Lewin Icko, zam. tamże. 1335—VI.

8374. I. A. „Lewin Tewel” przy st. Gudogaje, gm. Polańskiej, pow. Oszmiańskim, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1921 roku. Właściciel Lewin Tewel, zam. tamże. 1336—VI.

8375. I. A. „Lipkowicz Kejla” w Lidzie, ul. Szewiecka 1, sprzedaż towarów spożywczych. Firma istnieje od 1921 roku. Właściciel Lipkowicz Kejla, zam. w Lidzie, ul. Szewiecka 6. 1337—VI.

8376. I. A. „Lipkuński Nochim” w Dziewieniszkach, pow. Oszmiańskim, sklep spożywczy i galanterji. Firma istnieje od 1912 roku. Właściciel Lipkuński Nochim, zam. tamże. 1338—VI.

8377. I. A. „Lubecka Alta” w Dziewieniszkach, pow. Oszmiańskim, sklep spożywczy — galanterji. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Lubecka Alta, zam. tamże. 1339—VI.

8378. I. A. „Mackiewicz Chajja” w Solach pow. Oszmiańskim, sklep spożywczy i galanterja. Firma istnieje od 1883 roku. Właściciel Mackiewicz Chajja, zam. tamże. 8340—VI.

8379. I. A. „Magids Sora” w Solach, pow. Oszmiańskim, sklep rozmych towarów. Firma istnieje od 1918 roku. Właściciel Magids Sora, zam. tamże. 1341—VI.

8380. I. A. „Melamed Czerna” w zaś